POLACY zagranicą



III ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY

Fragment plakatu

Nr 5 • MAJ 1939 • Rok X

GDYNIA-AMERYKA
LINIE ŻEGLUGOWE S.A



LINIA PÓŁNOCNO-AMERYKAŃSKA (Gdynia — Kopenhaga — Halifax — New York)
LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA (Gdynia — Kiel Holtenau — Dakar — Rio de Janeiro — Santos-Montevideo — Buenos Aires — Victoria — Boulogne s/Mer)
LINIA DO ZATOKI MEKSYKAŃSKIEJ (Gdynia — New York — New Orleans — Houston — Galveston)
WYCIECZKI MORSKIE w ciągu całego roku.

Flota GAL'u: M/S „Piłsudski" M/S „Batory" S/S „Kościuszko" S/S „Pułaski" M/S „Sobieski" M/S „Chrobry" M/S „Łódź" M/S „Bielsko" M/S „Morska Wola" M/S „Stalowa Wola"

GDYNIA-AMERYKA LINIE ŻEGLUGOWE S. A.

Warszawa, Pl. Małachowskiego 4, tel. 5-47-46

Gdynia — Dworzec Morski, Kraków — Rynek Główny 47, Lwów — Kopernika 3, Rzeszów — ul. Grottgera 20

CENA 70 GR

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

NR 5 MAJ 1939 R. ROK X

TREŚĆ:

W BIEŻĄCYM NUMERZE MIESIĘCZNIKA NA STR. 40 ROZPISUJEMY SUBSKRYPCJĘ DRZEWORYTÓW NAJWYBITNIEJSZYCH GRAFIKÓW POLSKICH



ODEZWA

ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY DO NACZELNYCH ORGANIZACJI TERENOWYCH

W chwili, gdy cała Europa z niepokojem przeżywa wypadki ostatnich miesięcy, kiedy zachodzące przemiany polityczne powodowały wśród wielu narodów głębokie wstrząsy, Naród Polski, jego postawa i spokój stały się wzorem dla całej społeczności Europy, jeżeli nie świata.

Polacy raz jeszcze dowiedli, że są narodem, który zawsze wybierał drogę honoru, samodzielności i potęgi. Tak też i w obecnym okresie Polska, pragnąca zawsze pokoju i zgodnego współżycia z innymi narodami świata, manifestuje swą gotowość do zabrania głosu jej należnego. Jak Polska długa i szeroka, wszyscy stanęli w szeregu, gotowi do największych nawet ofiar dla dobra Ojczyzny.

Cały Naród zwarty i jednolity, jedną owiany wolą, ze spokojem patrzy w przyszłość. Gotowość jednak nasza wzrastać musi z każdym dniem. Historia naszego Narodu wskazuje, że zawsze i wszędzie, w każdej okoliczności opieraliśmy się o własne siły, o polskie zasoby moralne i materialne. Toteż nawet każda godzina wykorzystywana być musi do podniesienia potencjału naszych sił. To nam zapewni tym większy spokój i pewność utrzymania i podniesienia naszego znaczenia w świecie.

W zbiorowym wysiłku całego Narodu, który od lat z głębokim entuzjazmem prowadzi zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej, a w dniach ostatnich subskrybuje pożyczkę na zwiększenie stanu bojowego naszych jednostek lotniczych i artylerii przeciwlotniczej, — nie brakło skupisk polskich w świecie. Serca rodaków z zagranicy podchwyciły echo złotego rogu, równie szybko i równie gorąco. Wyrazem wielkiego umiłowania Ojczyzny i dowodem gotowości służenia Jej w każdej potrzebie, wyrazem wreszcie nigdy nierozerwalnych węzłów, łączących Polaków z Zagranicy z Polską są odezwy, depesze i listy jakie nadchodzą do Światowego Związku Polaków z Zagranicy od poszczególnych skupisk polskich w świecie.

Oto Zarząd Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej natychmiast, gdy tylko sytuacja w Europie uległa zmianie, nadsyła do Światowego Związku Polaków z Zagranicy depeszę następującej treści:

Łącząc się z Narodem Polskim w tak ważnych chwilach, Zarząd Główny Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. na plenarnej sesji całego dyrektoriatu uchwalił zaapelować do społeczeństwa o składanie ofiar na Fundusz Obrony Narodowej. Wierząc niezłomnie, że Ojczyzna ojców naszych wyjdzie z każdej rozprawy zwycięsko, życzymy tego z całego serca i duszy.

Naczelna reprezentacja Polonii Amerykańskiej śle deklarację, której treść radością napawa każdego Polaka:

Dyrektoriat Rady Polonii Amerykańskiej zebrany dzisiaj oznajmia, że cała Polonia Amerykańska jednoczy się z Narodem w gotowości niesienia wszelkich ofiar dla Macierzy.

Z ufnością patrzymy w przyszłość, dumni z godnej postawy, jaką zajął cały Naród Polski, pewny swych sił, skupiony, spokojny, opancerzony zwycięską postawą.

Wezwaliśmy Polonię do jak największego wysiłku, rzucając hasło, aby każdy ofiarował jednodniowy zarobek na Fundusz Obrony Narodowej.

Równocześnie Związek Polaków we Francji wydał odezwę, której słowa skierowane są nie tylko do wychodztwa polskiego we Francji, ale i do wszystkich Polaków w świecie. Po wstępie, podkreślającym wiarę w Rząd i Armię, Związek Polaków we Francji pisze:

Nasz patriotyczny stosunek wobec własnej Ojczyzny, wobec Armii Narodowej i Jej Naczelnego Wodza zamanifestować musimy w sposób solidarny, zdecydowany, powszechny i szybki.

Już w dniu 20 kwietnia Związek Polaków w imieniu całego Wychodztwa przekaże zebraną sumę na Fundusz Obrony Narodowej do dyspozycji Naczelnego Wodza.

Do czynnego zamanifestowania naszego stosunku wobec Ojczyzny wzywamy wszystkie Związki i Komitety Towarzystw Miejscowych. Manifest naszego czynu musi być powszechny, szybki i mocny — jak mocne jest bicie naszych serc, miłujących Polskę.

Darem na Fundusz Obrony Narodowej każdy Polak we Francji położy podpis pod manifestem, na którym wypisano słowa:

Całości Państwa, wskrzeszonego bohaterskim wysiłkiem żołnierza pod dowództwem Józefa Piłsudskiego, będziemy bronić w razie potrzeby do ostatniej kropli krwi.

— Tak nam dopomóż Bóg!

Słowa tej odezwy są wyznaniem wiary narodowej nas wszystkich.

Tymi wzorami zachęcony Światowy Związek Polaków z Zagranicy, w pełnym przekonaniu iż działa zgodnie z wolą wszystkich, którzy myślą i czują po polsku, wyraża przekonanie, że Polacy na całym świecie pójdą za tymi przykładami, dając dowód, iż miłość Ojczyzny i gotowość do ponoszenia dla Niej choćby ciężkich ofiar, nie znają granic czasu i przestrzeni.

Wierzymy, iż tam, gdzie żyją Polacy, ich Naczelne Organizacje Terenowe w oparciu o najszersze warstwy społeczeństwa polskiego zagranicą zorganizują akcję o charakterze podobnym, jak podane przykłady.

Każda najdrobniejsza nawet ofiara będzie należycie oceniana, a zarazem będzie spełnieniem najszczytniejszego obowiązku Polaka i przyczyni się do wzrostu siły, potęgi i znaczenia Narodu Polskiego i jego naturalnej podstawy jaką jest Polska.

ŚWIATOWY ZWIĄZEK POLAKÓW Z ZAGRANICY

Prezes (—) WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ
Viceprezesi (—) BRONISŁAW HEŁCZYŃSKI
(—) MIECZYSŁAW FULARSKI
(—) STEFAN SZWEDOWSKI
Sekretarz Gen. (—) STEFAN LENARTOWICZ

JEDNOLITA POSTAWA NARODU POLSKIEGO

POLONIA ZAGRANICZNA POMNAŻA SIŁĘ ZBROJNĄ POLSKI

Nie wszystko da się wypowiedzieć słowami. Są uczucia potężne, których słowa objąć nie są w stanie. W ważnych chwilach życia człowieka duszę jego przejmuje dreszcz, w ważnych chwilach w życiu Narodu, dreszcz owłada całym społeczeństwem, instynktownie wówczas każdy odczuwa, co mu czynić wypada, nie rozumuje, a wie, że tak być musi nie inaczej! W takich to wielkich chwilach mówi się tylko tyle słów, ile trzeba, by zaznaczyć swą łączność w sprawie, która dreszcz wywołała, a żyje się po to, by cel zrealizować. Ostatnio przez dusze wszystkich Polaków przeszedł wielki, szlachetny wstrząs — zjednoczyli się oni duchowo i myślowo, samorzutnie, w wielkim porywie ofiarności mienia i krwi na rzecz Ojczyzny, gdyby zaszła tego potrzeba.

Gdy myślę o tym, wyobrażam sobie Naród, jako zwartą granitową bryłę i biada temu, kto ośmieli się ją tknąć, ciężar tej bryły przygniecie go swą potęgą. Jakżeż jestem dumna, że i w mej piersi kołacze to samo uczucie, co włada Narodem Polskim, i właśnie w takich wielkich chwilach chlubię się ze swej przynależności do potomków bohaterskich Sarmatów. Siła Polski leży w całym Narodzie Polskim, Armia — to tylko ta najprzedniejsza straż, której skrzydła u ramion wyrosną, by zmóc grad żelaza i stali.

Rolnik, robotnik, inteligent — to wielka zcalona jedność, gdy chodzi o obronę kraju.

W prasie krajowej czytamy, że robotnicy polscy pracować będą w dniu pierwszego maja, przeznaczając zarobek czerwonego święta na dozbrojenie kraju.

Silni! Zwarci! Gotowi! — to nie słowa, padające z trybun, wołające z ekranów, murów i płotów — to krew tętniąca w żyłach całego Narodu.

Historia dała nam dobre doświadczenie. Dzisiaj wiemy, że szanując przyjaźń innych narodów, polegać musimy na własnych siłach — zjednoczonych, czujnych, orężnych...

I dlatego, patrząc na stół założony korespondencją zagraniczną, widzę w białych kartach papieru tyle uczucia i oddania, że dumną jestem z mych rodaków i wiem, że w każdej ważnej sprawie nie stnieją granice, że gdy chodzi o Ojczyznę, wszyscy jesteśmy jednomyślni: że musi być Wielka i Potężna Polska i że nikt nam piędzi ziemi nie zabierze.

Polonia Amerykańska zbudziła się jak groźny, pomrukujący lew. Jest ona w tym szczęśliwym położeniu, które uzgadnia interes amerykański z tendencjami polskimi.

Organizacje polskie ślą apele do członków, zbierają składki. Kobiety ze Związkiem Polek w Ameryce na czele, czynne są w akcji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Do Światowego Związku Polaków z Zagranicy nadchodzą depesze.

Najstarsza organizacja polska w Stanach Zjednoczonych Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie wyraża wiarę, że Ojczyzna ojców naszych wyjdzie z każdej rozprawy zwycięsko. Rada Polonii Amerykańskiej oznajmia, iż cała Polonia jednoczy się z Narodem w gotowości niesienia wszelkich ofiar dla obrony Macierzy i dodaje:

> „Jesteśmy dumni z godnej postawy, jaką zajął cały naród w Polsce, pewny swych sił, skupiony, spokojny, opancerzony zwycięską postawą".

Dziennikarze polscy w Ameryce, tak jak zawsze, pełnią swoje posłannictwo. Są zadowoleni, że piórem i sercem służyć mogą Macierzy.

Redaktor Yolles, między innymi pisze:

> „Widziałem „twarz Polonii" w niedzielę przy biurku. Na zawiadomienie, że w niedzielę biuro Nowego Świata otwarte będzie i że będziemy przyjmowali datki na Fundusz Obrony Narodowej już od samego rana zaczęli zgłaszać się i ofiary składać.
>
> To była Polonia — cała, wielka Polonia.
>
> Przyszły strojne panny, słabo po polsku mówiące. Składając dolary, chciały coś powiedzieć, coś tłumaczyć co spowodowało, że przyszły, chciały do pieniędzy dołożyć i ciepło serca.
>
> „My Amerykanki AŁE POŁKI".
>
> W tych dwóch prostych słowach powiedziały wszystko i bardzo dużo".

„Nowy Świat" zamieszcza z dnia na dzień Rotę Konopnickiej, tak jakby chciał, aby słowa tej przysięgi wżarły się we wszystkie dusze polskie, które wobec wroga zamieniałyby się na spiż, a każdy próg zamieniałby się w niezdobytą twierdzę.

Szczerymi słowy prawdziwego uczucia, przemawia robotnik polski z Ameryki w liście do Ligi Morskiej i Kolonialnej. Pan Adam Walewski, nie jest odosobnionym w swych przekonaniach, tak jak on czują inni robotnicy i tak jak on zwracają się w stronę Ojczyzny:

> „Upraszam, drodzy bracia, nie zróbcie nam hańby, a pamiętajcie o nas, tu za Oceanem, że choć morze nas odgrodziło, ale serca nasze z wami złączone. Gdy was kto uczepi, drodzy bracia, bijcie, a jak dacie nam znać to nie tylko materialnie ale i krew swoją oddamy...
>
> Moje chłopaki zawdy marzą o Polsce i mówią, że choć tu rodzone, a jak przyjdzie potrzeba to pójdą walczyć.
>
> Życzę Wam, drodzy bracia i Panu Prezydentowi i Panu Marszałkowi Wojsk Polskich i Lidze Morskiej i Kolonialnej i wojsku dobrego powodzenia, aby Pan Bóg dopomógł zwyciężyć wrogów i uważajcie i liczcie na nas za Oceanem. Amen."

Nadchodzą inne pisma, moc zapewnień, przysięgi zaklęte w słowa:

„Nie będziem szczędzić naszej krwi".

We Francji zbiórka na F.O.N. obejmuje z każdym dniem szersze rzesze wychodztwa. Pisma publikują codziennie listy ofiarodawców, wśród których przeważają górnicy i robotnicy.

Polacy we Francji wraz z datkami do redakcji pism wychodźczych przysyłają listy, świadczące o ich gotowości służenia ojczyźnie.

Władysław Piesik tak ujął swe uczucia i myśli:

> „Kochani Rodacy! Brońmy wszyscy granic naszej rodzonej ziemi i nie dajmy jej wrogom. My wszyscy Polacy pójdziemy się bić. Gotowi jesteśmy iść na bagnety za naszą rodzoną ziemię. Serce nas boli, gdy czytamy, że jej grozi niebezpieczeństwo. Niech żyje nasza Polska".

W akcji zbierania funduszów na dozbrojenie Polski na terenie Francji chlubny udział bierze Związek Polaków we Francji.

W odezwie Federacji P.Z.O.O. we Francji, czytamy!

> „Żołnierz Polski, mając świadomość, że za nim stoi cały Naród, nie tylko żyjący w kraju, ale i poza granicami Państwa Polskiego, mocniej i pewniej trzymać będzie broń, by nie dopuścić wrogom rzucenia się na granice Rzeczypospolitej".

Wychodztwo polskie w Belgii nie chce pozostać w tyle w przeprowadzanej obecnie akcji dozbrojeniowej. Codziennie jesteśmy świadkami wzruszającej ofiarności, rodacy nasi dobrowolnie opodatkowują się na przeciąg kilku miesięcy, zgłaszając zarazem gotowość natychmiastowego powrotu do kraju, by zaciągnąć się tam w szeregi naszej armii. Nadzwyczaj czynna jest kolonia polska Retinne. Rodacy w Belgii, postanowili zakupić samolot dla Armii Polskiej.

Związek Polaków w Danii w odezwie, pisze:

> „Dobro Rzeczypospolitej Prawem Najwyższym. Wielokrotne zapewnienia nasze o łączności z Macierzą muszą przybrać postać czynu".

Związek Polaków w Królestwie Jugosławii solidaryzuje się ze stanowiskiem całego Narodu Polskiego.

Mamy wiadomości, że w Rumunii, na Węgrzech i Łotwie, w Kanadzie, Holandii, Estonii, Szwajcarii akcja na cele dozbrojenia Rzeczypospolitej znalazła szczery oddźwięk. Cała Polonia Zagraniczna zaznacza czynem swą nierozerwalną łączność z Ojczyzną.

W Ojczyźnie zaś — biją zgodnie serca wszystkich Polaków i wszyscy, tak jak to powiedział min. Juliusz Ulrych, wierzą że:

„Zwycięstwo będzie — bo musi być — nasze".

JADWIGA KARŁOWICZOWA
Polka z Ameryki, stypendystka Św. Zw. Pol. z Zagr.

WSPÓLNOTA NARODOWA



Na czym polega poczucie wspólnoty narodowej? — Pozornie jest to pytanie niezmiernie łatwe. Każdy człowiek, co najmniej niemal każdy, czuje się członkiem jakiegoś narodu, poczuwa się do żywej łączności z innymi jego członkami-rodakami, cieszy się jego powodzeniem, jest dumny z rezultatów jego pracy. Ta powszechność uczuć narodowych jest jedną ze szczególnie istotnych cech każdej cywilizacji.

Równocześnie jednak pytanie to przedstawia poważne trudności, jeśli nie chcemy poprzestać na tym, co się tak łatwo i powszechnie czuje, jeśli będziemy próbowali znaleźć słowa bardziej ścisłego określenia. Okaże się, iż pojęcie wspólnoty narodowej będzie zawierało w sobie szereg ważnych i dość różnorodnych elementów.

*

Niewątpliwie do najbardziej zasadniczych, najpowszechniejszych, najwidoczniejszych i równocześnie najważniejszych elementów wspólnoty narodowej zaliczyć należy wspólnotę ojczystego języka. Język ojczysty jest niejako sztandarem wspólnoty narodu. Język pozwala w ogromnym tłumie wielojęzycznej ludzkości odróżnić tych, którzy są bliżsi duchowo od innych, którzy posiadają szczególnie wiele wspólnych uczuć i zainteresowań. I stąd znaczenie języka ojczystego jest zupełnie inne, niżeli znaczenie każdego innego języka. Język ojczysty — to nie jest tylko, tak jak inne, choćby najlepiej poznane języki, środek porozumiewania się, narzędzie załatwiania spraw i interesów. Język ojczysty — to przede wszystkim symbol i świadectwo żywego związku z narodem w całości jego dziejów, spraw i dążeń, symbol właściwej wspólnoty narodowej.

I stąd wspólnota języka w znaczeniu jednego z zasadniczych elementów wspólnoty narodowej nie może być rozumiana tylko powierzchownie. Jeżeli człowiek zna wiele języków — to nie znaczy, by mógł tym samym należeć do tylu wspólnot narodowych, ilu sposobami i odmianami mowy umie wyrazić swe myśli. Spośród tych wszystkich języków jeden tylko — może nawet nie zawsze ten, którym, na skutek przyzwyczajenia, posługiwać się najłatwiej — będzie językiem ojczystym, będzie symbolem wspólnoty narodowej, jako wyrazu nie tylko wspólnej mowy, lecz i wspólnego pochodzenia, wspólnej kultury, wspólnego sposobu myślenia i wspólnych dążeń.

*

Wspólnota pochodzenia i wspólnota dążeń ku przyszłości? — Niewątpliwie są to również

niezmiernie ważne elementy każdej istotnej wspólnoty narodowej. Naród, jeśli jest istotnym narodem, musi poczuwać się do żywego związku ze swą przeszłością historyczną, podobnie jak troszczyć się o swą przyszłość. Ten związek człowieka z przeszłością i przyszłością narodu miał niewątpliwie na myśli Adam Mickiewicz, pisząc w trzeciej części „Dziadów" o stosunku do Narodu:

„Ja kocham cały Naród! Objąłem
w ramiona
Wszystkie przyszłe i przeszłe Jego
pokolenia...
Przytuliłem je do łona,
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak
ojciec;
Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić..."

Stosunek do narodu jest w tym przedstawieniu czymś podobnym do stosunku do własnej rodziny. Podobnie jak każdy człowiek z natury rzeczy skłonny jest poczuwać się do odpowiedzialności za czyny swych rodziców, czy troszczyć się o przyszłość swych dzieci — tak też naturalną i zrozumiałą rzeczą jest jego poczucie odpowiedzialności zarówno za całą przeszłość swego narodu, jak też za jego przyszłe losy. To poczucie współodpowiedzialności z całością narodu za przebieg jego dziejów jest, niewątpliwie, jedną z najistotniejszych i najszlachetniejszych cech prawdziwej wspólnoty narodowej.

*

Szczególnie ważną cechą tej wspólnoty jest również p o c z u c i e ż y w e j ł ą c z n o ś c i k u l t u r a l n e j.

Jeżeli celem życia człowieka na ziemi jest nie tylko czysto osobiste zadowolenie, ale i współdziałanie w tworzeniu coraz to lepszych warunków zbiorowej egzystencji, tworzeniu, rozwijaniu i umacnianiu wartości zarówno materialnych, jak i duchowych — to praca ta w zakresie wartości duchowych, czyli kulturalnych, odbywa się właśnie, czy przede wszystkim, w ramach kultury narodowej.

Nie ma prawdziwej kultury, która byłaby oderwana od ram i podłoża jakiegoś narodu. Wielki prąd ogólnoludzkiej kultury narasta przede wszystkim w ten sposób, że zbiera w swoim łożysku coraz to narastające i potężniejące strumienie kultury poszczególnych narodów. I stąd uczestnictwo jednostki w tworzeniu kulturalnych wartości świata odbywa się w ramach uczestnictwa tej jednostki w rozwijaniu i potęgowaniu kultury własnego narodu. Poczucie związku z całością tej kultury, zadowolenie z jej istotnych i wartościowych osiągnięć — są również jedną ze szczególnie ważnych cech prawdziwej wspólnoty narodowej.

*

Na zakończenie wspomnieć należy jeszcze o jednym z ważnych czynników narodowej wspólnoty — o w s p ó l n e j w i e r z e w p r z y s z ł o ś ć s w e g o n a r o d u.

Wspólnota narodowa nie wyrasta i nie rozwija się na podłożu spraw i interesów materialnych. Jest ona wielką wartością duchową. I stąd oparcia dla siebie musi szukać przede wszystkim w dziedzinie tego rodzaju sił i prawd, które potęgują i umacniają siłę zbiorowego ducha.

Tego rodzaju siłą jest wspólna wiara w przyszłość narodu. Jeśli cofniemy się do naszych dziejów, to zobaczymy, iż wiara ta nie opuszczała naszego narodu nawet w najgorszych, najcięższych okresach jego przeszłości. Jednych zagrzewała do walki o wolność z największą nawet przewagą przemocy, innym wkładała do ust płomienne słowa wielkiej i podtrzymującej ducha poezji, innych jeszcze zachęcała do wytrwania w walce o utrzymanie poziomu narodowego życia, rozwoju narodowego gospodarstwa, narodowej oświaty. Dla wielu wreszcie wiara ta była nieocenionym źródłem podtrzymania i pokrzepienia ducha w ich tułaczej wędrówce za chlebem, czy za wolnością, po najdalszych i najodleglejszych nieraz drogach i bezdrożach całego świata.

W rezultacie wiara ta nie zawiodła. Wyprowadziła Naród Polski z okresu niewoli, dała mu ponownie to, co jest cechą najszczęśliwszych i najpotężniejszych narodów: wolność, potęgę, możność nieustającego i nieskrępowanego rozwoju, dobrą sławę u innych narodów. Dzisiaj ta sama wiara przyświeca nam w każdym działaniu, którego celem jest dalszy i niepowstrzymany rozwój — używając określenia jednego z wielkich naszych pisarzy, Stefana Żeromskiego — „siły polskiej, pracy polskiej, dobra w Polsce".

*

Streszczając całość tych uwag, stwierdzić należy: wspólnota narodowa — to nie

jeden, lecz szereg niezmiernie ważnych, istotnych i mocnych węzłów, łączących wszystkich członków narodu w jedną wielką narodową rodzinę. Najważniejszymi podstawami tej wspólnoty są: wspólność języka, wspólność pochodzenia, wspólność dążeń i wspólność ukochań, wspólność kultury i wspólność zadowolenia z wartości jej dorobku, wreszcie — jako źródło wspólnej siły duchowej — wspólność wiary w wielką, silną, szlachetną i nigdy nieprzemijającą przyszłość swego Narodu.

BOLESŁAW SROCKI

Oświatowo-religijna praca Polek w Scranton

(NADESŁANE)

W Stanach Zjednoczonych są różne polskie organizacje i towarzystwa, świeckie i kościelne, tak mężczyzn, jak kobiet, ale nie ma innego takiego, jak Zjednoczone Towarzystwa A.N.S., Niewiast Polskiego Kościoła Narodowego, z siedzibą w Scranton, Pa. Jest to bowiem towarzystwo religijno-oświatowo-patriotyczne, a skupia w swych szeregach matki-Polki z parafii tegoż kościoła na całym terenie Stanów Zjednoczonych, ogółem około 5,000 członkiń.

Z początkiem marca, b. r., odbył się ogólny zjazd przedstawicielek tych towarzystw w Scranton. Blisko 150 delegatek z kilkudziesięciu parafii ze wszystkich czterech diecezji radziło do późna w nocy nad sprawami towarzystwa i jego rozwojem. W obradach brali udział czterej księża biskupi i kilkunastu księży, wszyscy z jedną myślą podniesienia na wyższy poziom polskiej kobiety-robotnicy, tak pod względem religijnym, jak społecznym i narodowym.

Staraniem i nakładem Towarzystwa wychodzi Kwartalnik „Polka", wydawany i redagowany przez kobiety i dla kobiet. Jest to pismo oświatowo-religijne. Towarzystwo prowadzi bibliotekę, z której korzystają nie tylko miejscowe członkinie w Scranton, ale też w innych osiedlach. Posyła się im książki przez pocztę. Organizacja posiada również swoją czytelnię, w której odbywają się zebrania poświęcone czytaniu książek i pism polskich, z Polski i Ameryki, przeważnie kobiecych.

Towarzystwo A.N.S we wszystkich poczynaniach Polonii amerykańskiej, w obchodach, manifestacjach patriotycznych itp. bierze czynny udział. Należy do Rady Polonii Amerykańskiej, która współpracuje ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy, a na budowę Domu Polaków z Zagranicy w Warszawie złożyło 200 dolarów.

Polskość, oświata, obok pielęgnowania życia religijnego są głównym celem towarzystwa. Pomaga towarzystwo w prowadzeniu szkółek polskich, w urządzaniu imprez dla dzieci zwanych Dniami Polskiego Dziecka, zapoczątkowanych i prowadzonych przez organizację gospodarczo patriotyczną i humanitarną, Polsko Narodową Spójnię, z siedzibą w Scranton, do której to organizacji znaczna większość kobiet Towarzystwa A.N.S. należy. Propagowanie i prowadzenie osiedli wakacyjnych dla dzieci należy również do programu prac towarzystwa. Towarzystwo A.N.S. w ogóle na wielu polach wykazuje ożywioną działalność, zmierzającą do podniesienia życia religijnego, kulturalnego, oświatowego i patriotycznego na wychodztwie. Pomne jest Towarzystwo na to, że Matka-Polka jest na wychodztwie decydującym czynnikiem w utrzymaniu polskości i ten punkt, obok religijnego chrześcijańskiego życia jest najważniejszym w programie pracy Towarzystwa A.N.S.

HELENA STARUSZKIEWICZ

Scranton, w kwietniu 1939 roku.



Uczestniczki zjazdu w Scranton



Rozum, operujący materią, musi ulec duchowi...

Z przemówienia ks. dr Domańskiego.

Zgon ks. Patrona dr Bolesława Domańskiego— Prezesa Związku Polaków w Niemczech

Głęboką żałobą okryła półtora-milionową rzeszę ludu polskiego w Niemczech śmierć ks. dr Bolesława Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech i niestrudzonego działacza na niwie narodowej.

Ks. Bolesław Domański zakończył swój pracowity i owocny żywot, w jednej z lecznic berlińskich, w dniu 21-ym kwietnia b. r.

Ostatnie słowa, jakie padły z jego ust, brzmiały: „L u d p o l s k i w N i e m c z e c h s i ę n i e d a!"

Ksiądz Domański urodził się 14-go stycznia 1872 roku w Kiełpiu, w powiecie chełmińskim na Pomorzu. Nauki gimnazjalne rozpoczął w Pelplinie, a ukończył je w gimnazjum państwowym w Chełmnie.

Studia uniwersyteckie odbył w Monastyrze, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie 9-go marca 1895 r. Pracę duszpasterską rozpoczął w Lubawie, skąd następnie przeszedł do Collegium Marianum w Pelplinie, jako prokurator i profesor.

Rok 1902 zastaje go w Złotowie. Tutaj rozpoczyna budowę świątyni i usilną pracę duszpasterską, a zarazem narodowo-oświatową. Ponieważ staje się niebezpiecznym dla wrogów polskości, zmuszony jest ustąpić z tej placówki, znajduje jednak pole działania około kościołów w Zakrzewie, Głomsku i Polskiej Wiśniewce.

W roku 1903 obejmuje probostwo parafii zakrzewskiej, gdzie w ciągu lat 37 aż do śmierci pracuje niezmordowanie, jako dobry pasterz, jako ukochany opiekun polskości swoich parafian i wreszcie jako proboszcz Polaków w całej Rzeszy.

W r. 1928 w Zakrzewie ks. Domański obchodzi 25-lecie pracy proboszczowskiej i narodowej.

Uroczystość jubileuszowa stała się wielką manifestacją uczuć narodowych rodaków zamieszkałych na terenie Rzeszy Niemieckiej. Przybyły na nią liczne rzesze rodaków. Ojciec Święty nadesłał Apostolskie Błogosławieństwo.

Dzięki niestrudzonej pracy ś. p. ks. proboszcza B. Domańskiego parafia zakrzewska, stała się „duchową stolicą polskości w Niemczech", a zaniedbana wieś przeistoczyła się w drugi Lisków.

Drewniany, stary kościół zastąpiony został piękną świątynią murowaną o polskiej architekturze. Powstał dom Sióstr Zakonnych, zajmujących się opieką nad chorymi i wychowaniem dzieci polskich. Wybudowany został Dom Polski, w którym umieszczono polską szkołę i założony polski Bank Ludowy.

Ksiądz proboszcz B. Domański był współorganizatorem, a także najpierw wice-prezesem, a później prezesem Związku Polaków w Niemczech, jak również patronem Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech, kuratorem Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, członkiem Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy oraz szeregu innych organizacji polskich.

Działalność księdza Domańskiego nie wyczerpuje się w tym krótkim streszczeniu. Jest ona znacznie bogatsza i rozleglejsza. A każde jego działanie, choćby najmniejsze i najbardziej codzienne, znamionowała skromność i ciche bohaterstwo wielkiemu poświęceniu właściwe.

Gdy spoglądamy dziś na to życie tak bogate, nasuwa się pytanie: skąd dobyć mógł tyle sił zmarły proboszcz zakrzewski?

Nie trudna na to odpowiedź.

Tych sił dobywał z promiennej wprost wiary w sprawiedliwość Bożą i niewyczerpaną siłę ducha Ludu Polskiego. Wierzył w ten Lud całą mocą człowieka, który z Ludem tym niejedno zwycięstwo wywalczył wbrew rachubom, cyfrom i kalkulacjom rozumowym.

Czcigodna postać zacnego kapłana polskiego dla przywódców Polonii Zagranicznej jest wzorem chwalebnym do naśladowania.

Nad grobem zmarłego brzmieć będą z wiarą i siłą słowa hymnu Polaków w Niemczech:

I nie ustaniem w walce
Siłę słuszności mamy
I mocą tej słuszności —
Wytrwamy i wygramy!

Jak lud polski w Niemczech żegnał swego proboszcza

Pogrzeb ś. p. Ks. dr. Bolesława Domańskiego

Pogrzeb ś. p. ks. dr Bolesława Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech odbył się dn. 26 kwietnia b. r. w Zakrzewie na Pograniczu.

Trumna ustawiona była w miejscowym kościele, przy kazalnicy, z której zmarły proboszcz przez blisko 37 lat głosił kazania w języku polskim.

W pogrzebie wzięły udział tłumy parafian oraz licznie przybyli przedstawiciele władz naczelnych Związku Polaków w Niemczech z wiceprezesem Szczepaniakiem i kierownikiem naczelnym dr. Kaczmarkiem na czele, delegaci Światowego Związku Polaków z Zagranicy z dyrektorem Stefanem Lenartowiczem na czele, przedstawiciele organizacji polskich oraz mniejszości duńskiej i litewskiej w Rzeszy. Szczególnie liczny był udział rodaków z całego Pogranicza.

Niemieckie władze kościelne wydały w związku z pogrzebem szereg zakazów. A więc zakazano odmawiania modlitw oraz śpiewania pieśni w języku polskim. Zakazano udziału w pogrzebie miejscowego 4-głosowego chóru parafialnego, którym z wielką pieczołowitością zajmował się zmarły proboszcz. Zakazano również udziału w pogrzebie orkiestry parafialnej.

Władze szkolne wydały zakaz udziału w pogrzebie młodzieży szkolnej. Na czas trwania pogrzebu dzieci zamknięto w miejscowej szkole.

Do wymienionych zakazów, wydanych przez władze niemieckie, dodać trzeba jeszcze jeden, skierowany tym razem do jednostki. Arce Bożkowi wiceprezesowi dzielnicy pierwszej Związku Polaków w Niemczech zakazano wyjazdu na pogrzeb z Berlina. Pozwolono mu tylko odprowadzić zwłoki do granicy rejencji berlińskiej i tam je pożegnać.

W samym kościele wszystkie te zakazy obowiązywały. Gdy jednak kondukt pogrzebowy opuścił kościół i wszedł na cmentarz, lud polski zgotował umiłowanemu kapłanowi pogrzeb polski. Po przemówieniu ks. biskupa sufragana pelpińskiego, Dominika, wielotysięczny tłum na klęczkach, głośno odmówił modlitwę w języku polskim i zaintonował pieśń „Serdeczna Matko", poczym zabrał głos ks. prałat dziekanatu, Schoenke. Gdy skolei trzech kapłanów niemieckich rozpoczęło modlitwę w języku niemieckim — nikt z tłumu się nie poruszył, niczyje usta nie odpowiedziały.

Następnie stanął nad grobem kierownik Związku Polaków w Niemczech dr J. Kaczmarczyk i w języku polskim pożegnał zmarłego przywódcę ludu polskiego w Rzeszy, kończąc hasłem, iż l u d p o l s k i w N i e m c z e c h w y t r w a.

Po właściwych uroczystościach pogrzebowych, tłum przez godzinę nie opuszczał cmentarza, a 160 sztandarów organizacyjnych defilowało nad otwartym grobem, dotykając ze czcią trumny zmarłego.



Uczestnicy Zjazdu na sali obrad

Krzepnie polski ruch organizacyjny w Jugosławii

Dnia 4 i 5 marca r. b. z inicjatywy Zarządu Związku Polaków w Kr. Jugosławii, odbył się w Prnjavorze Zjazd delegatów z poszczególnych osiedli polskich z Bośni i Slavonii.

Celem Zjazdu w Prnjavorze było:

1. propagowanie łączności i jedności wszystkich Polaków, rozsianych w poszczególnych osiedlach w Bośni i Slavonii i spowodowanie powstania w tych osiedlach oddziałów Związku Polaków w Kr. Jugosławii (Ognisk Polskich);

2. załatwienie spraw związanych z III-cim Zjazdem Polaków z Zagranicy (wybranie delegatów, wycieczka do Polski i wysłanie młodzieży na III-ci Zlot).

W związku z powyższym, w czasie dwudniowych obrad, uchwalono przez aklamację następujące rezolucje:

1. Zebrani delegaci na II-gim Zjeździe w Prnjavorze, zdając sobie sprawę z konieczności zorganizowania życia zbiorowego Polaków z Bośni i Slavonii — uchwalają przystąpić w najbliższym czasie do zakładania Ognisk Polskich w swoich koloniach.

2. Uznając, że najważniejszym zadaniem powstających Ognisk Polskich w Bośni i Slavonii będzie prowadzenie systematycznej działalności oświatowej i kulturalnej wśród dorosłych, młodzieży i dzieci, II-gi Zjazd delegatów w Prnjavorze uważa za konieczne:

a) organizowanie co roku, w porze zimowej, kursów języka polskiego;

b) otwieranie w tych osiedlach, gdzie powstaną Ogniska Polskie, świetlic i zaopatrywanie ich w czasopisma i biblioteki ruchome;

c) kształcenie na kursach w kraju młodzieży polskiej z Bośni — na przodowników; jednocześnie dalsze kształcenie zdolniejszej młodzieży z Bośni — na księży i nauczycieli, zapewniając im odpowiednie warunki materialne.

W związku z powyższymi uchwałami, delegaci zwrócili się do Zarządu Związku z prośbą o rozpatrzenie możliwości budowy, względnie wynajęcia odpowiednich lokali w osiedlach, w których powstaną Ogniska Polskie, przede wszystkim zaś rozpatrzenia możliwości budowy, względnie nabycia domów w Nowym Martincu i Prnjaworze.

Wreszcie w związku z III-cim Zjazdem Polaków z Zagranicy:

1. zostali wybrani delegaci na III-ci Zjazd w Warszawie;

2. postanowiono przystąpić do organizowania i propagowania w okresie III-go Zjazdu „Pielgrzymki do Częstochowy", z trasą: Bania Luka — Zagrzeb — Bogumin — Częstochowa — Warszawa — Kraków — Bogumin — Zagrzeb — Bania Luka.

3. postanowiono zorganizować wyjazd 20 osób młodzieży z Bośni na III-ci Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

Poza tym wygłoszono cały szereg referatów. Przekazano na teren 6 nowych biblioteczek ruchomych. Rozdano poszczególnym delegatom elementarze i inne książki do nauki na kursach języka polskiego.

Zjazd odbył się w bardzo miłym i serdecznym nastroju.

WYTYCZNE PROGRAMOWE III ZJAZDU



dyśmy dziesięć lat temu przystępowali do organizowania I Zjazdu Polaków z Zagranicy, zdawaliśmy sobie sprawę z faktu, że istniejące do tego czasu formy łączności skupień polskich zagranicą z Macierzą są niedostateczne i zbyt dorywcze, aby na podstawie osiągniętych tą drogą doświadczeń można było z całą planowością i celowością Zjazd odbyć. Z tej przyczyny nadany mu został charakter przede wszystkim zapoznawczy; za bezpośredni zaś cel Zjazdu uznano zbliżenie poszczególnych środowisk polskich zagranicą ze sobą i z Macierzą dla wyłonienia wspólnego organu koordynującego — Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy — który by łączność tę utrzymywał i współpracę pogłębiał.

Gdyśmy organizowali II Zjazd Polaków z Zagranicy, posiadaliśmy już szereg elementów zaczerpniętych z doświadczeń pięcioletniej, planowej działalności Rady, dzięki czemu byliśmy w możliwości ustalić podstawowe wytyczne dalszej wspólnej pracy. Na czoło jednak zagadnień wysunęła się wówczas sprawa nadanie pracy tej form stałych i ścisłych. Stąd kwestię powołania do życia Światowego Związku Polaków z Zagranicy jako naczelnej reprezentacji ośmiu milionów Polaków zamieszkałych poza granicami Rzeczypospolitej, uznano za główne zadanie Zjazdu i zadaniu temu podporządkowano program. Temu przypisać należy, że wachlarz kwestyj poruszonych i dyskutowanych na Zjeździe był tak rozległy a liczba uchwał, wniosków i tez tak znaczna.

Zdawaliśmy sobie wszakże sprawę z tego, że realizacja ich w najbliższym pięcioleciu, t. j. do następnego Zjazdu, nie będzie mogła objąć w jednakim stopniu tak szerokiego zakresu spraw. Chodziło jednak o to, aby zakreślić możliwie szerokie ramy zainteresowań powoływanej do życia instytucji, nie przesądzając sprawy w jakim czasie i w jaki sposób podjęta będzie ich realizacja. Był to zatem program o niewątpliwie szczególnym charakterze, jak szczególne było zadanie samego Zjazdu.

Obecny III Zjazd Polaków z Zagranicy, który odbyć się ma latem tego roku, będzie p i e r w s z y m n o r m a l n y m Z j a z d e m Światowego Związku Polaków z Zagranicy, który, jako instytucja jednocząca wszystkich Polaków rozsianych po świecie, okrzepł i znalazł właściwe dla siebie formy działania. Program Zjazdu tego musi być zatem z natury rzeczy odmienny od programów Zjazdów dotychczasowych. Ustalenie tego faktu jest punktem wyjścia dla oceny, jakie zagadnienia winny być wysunięte na Zjeździe i wypełnić jego program a także w jaki sposób Zjazd miałby być zorganizowany.

Nie koniec jednak na tym. Rzeczą co najmniej równie ważną i konieczną jest zdać sobie sprawę z tego, c z e g o o c z e k u j e m y p o Z j e ź d z i e, tj. co w wyniku odbytej na nim wymiany myśli winno nastąpić tak we wszystkich środowiskach polskich zagranicą, jak i w kraju. To jest niezaprzeczenie podstawowym pytaniem, które postawić sobie musi każdy, kto bierze udział w pracach organizacyj polskich zagranicą i w pracach dla nich podejmowanych w Macierzy.

Rozważając to zagadnienie, Komisja Programowa, powołana przez Radę Naczelną Światowego Związku Polaków z Zagranicy do przygotowania właściwej treści Zjazdu, doszła do wniosku, że odpowiedź na to pytanie można ująć w kilka punktów.

Przede wszystkim w wyniku Zjazdu musi nastąpić bardzo wydatne w z m o ż e n i e p r a c o r g a n i z a c y j n y c h we wszystkich skupieniach polskich zagranicą, aby działające tam organizacje polskie skupiły w swych szeregach całą, na ile to możliwe, zawartość ludzką skupień polskich.

Wynikiem Zjazdu winno być dalej w z m o ż e n i e s p r a w n o ś c i w d z i a ł a n i u wszystkich organizacji polskich zagranicą i to zarówno organizacji bezpośrednio działających w terenie, jak i organizacji naczelnych, reprezentujących poszczególne tereny.

Dalej — p o g ł ę b i e n i e w najszerszych kołach ludności polskiej zagranicą p o c z u c i a d u m y z p r z y n a l e ż n o ś c i d o N a r o d u P o l s k i e g o, szczycącego się tysiącletnią kulturą i niejedną chwalebną w dziejach kartą; świadomość tego faktu pobudzać winna tak jednostki, jak i całe skupienia polskie poza Rzeczpospolitą do szlachetnego współzawodnictwa z otaczającą ludnością niepolską.

Dalej — winno nastąpić wydatne u g r u n t o w a n i e p o m y ś l n o ś c i g o s p o d a r c z e j oraz stałe zdobywanie i umacnianie n i e z a l e ż n o ś c i m a t e r i a l n e j naj-

szerszych kół ludności polskiej zagranicą jako istotnego warunku ich narodowej aktywności.

A wreszcie — utrwalić się musi w środowisku polskim zagranicą, a także i w szerokich kołach kraju macierzystego przekonanie, że siła Polski i jej pozycja w świecie są sprawą i dziełem wszystkich Polaków niezależnie od tego, czy mieszkają na ziemiach Rzeczypospolitej, czy poza jej granicami i odwrotnie — pozycja i warunki bytu Polaków niezależnie od tego, gdzie przyszło im żyć — na ziemiach Rzeczypospolitej, czy poza jej granicami — są następstwem siły Polski i jej pozycji w świecie.

Te założenia uznane zostały za punkt wyjścia przy opracowywaniu programu Zjazdu i imprez z nim związanych. Aby jednak prace Zjazdu i jego wyniki trafiły do umysłów i serc najszerszych kół ludności polskiej w kraju i poza jego granicami, uznano za konieczne ująć wytyczne w sposób najbardziej lapidarny, formułując szereg haseł podstawowych jako wskazania zasadnicze na przyszłość.

W toku dotychczasowej, dziesięcioletniej pracy stopniowo i powoli zbliżamy się do zformułowania dekalogu prawd, które regulować winny życie milionowej rzeszy polskiej zagranicą. Rzecz prosta, że sporządzenie dekalogu tego to nie kwestia rzucenia pewnej liczby slogemów równie efektownych, jak pustych, sporządzonych doraźnie w możliwie krótkim czasie gdzieś przy biurku. To kwestia przemyślenia i opracowania w formie równie prostej jak wymownej i przekonywującej podstawowych zasad, które wyrastają bezpośrednio w pracy w terenie, to wydobycie tęsknot nurtujących serca milionów szarych ludzi, to wykrycie sił dynamicznych ukrytych pod zwałem codziennych prac i trosk.

W tym poszukiwaniu sformułowań dekalogu polskiego osiągnęliśmy już pewne pozycje i jesteśmy w stadium wykrywania dalszych jeszcze ostatecznie nie wykrystalizowanych, ale będących już dzisiaj wyrazem określonych myśli i pokochań oraz określonej siły dynamicznej Narodu.

Jednym z tych zawołań, które zdobyło już sobie prawo egzystencji jest powszechnie dziś przyjęte hasło: „Jesteśmy jednej krwi i jednego ducha". Podkreślam ze szczególnym akcentem — nie tylko jednej krwi, która jest węzłem materialnym, ale i jednego ducha, gdyż istnieją między nami równie silne węzły poza materialne, niemniej dla nas ważne i silne. Takie sformułowanie tego podstawowego hasła jest sprawą naszego dynamizmu narodowego, który w przeciwieństwie do dynamizmu innych narodów nie jest dynamizmem materialistycznym.

Hasłem drugim jest rzucone na poprzednim już Zjeździe wezwanie: „Każdy Polak w polskiej organizacji". Jest to nakaz równie oczywisty jak aktualny i to zawsze aktualny w pracy codziennej, organicznej niejako.

Istnieje poza tym szereg innych zagadnień podstawowego znaczenia, które wymagają objęcia ich dekalogiem nakazów. Ich ostateczne sformułowanie nie osiągnęło jednak do tej pory takiej redakcji, aby mogła być uznana za zadawolającą. Ograniczę się tedy do zaznaczenia samych kwestji, nie podając dosłownych sformułowań.

Pierwsze zagadnienie to kult mowy polskiej jako obiektywnej i trwałej podstawy wspólnoty narodowej i źródła odrodzenia wszystkich, nawet zagubionych już dusz polskich. Rozpowszechnienie kultu tego wśród najszerszych kół polskich zagranicą, dotarcie z mową polską tam, gdzie jest ona dziś w zaniedbaniu lub w zapomnieniu — to na najbliższe pięciolecie naczelny nakaz pracy polskiej zagranicą. Wynikają stąd liczne konsekwencje i wskazania organizacyjne dotyczące bądź spraw szkolnictwa polskiego zagranicą lub jego form zastępczych, bądź rozpowszechniania książki polskiej, bądź kultu pieśni polskiej itd.

Drugie zagadnienie ważkie w dalszej naszej pracy to kwestia wzrostu niezależności gospodarczej mas polskich zagranicą, o której była już mowa. Chodzi w tej kwestii o to, aby Polacy rozsiani po świecie, zwłaszcza tam, gdzie stanowią zwarte środowiska społecznie niezróżnicowane i ekonomicznie zależne, zdobyli dostateczne podstawy materialne dla uniezależnienia się od nacisku środowisk otaczających.

Wreszcie kwestia trzecia. Charakter środowisk polskich zagranicą, ich geneza i stan obecny wymaga pogłębienia ich stosunku do kultury narodowej. Tchnięcie w masy polskie zagranicą zrozumienia i poczucia wielkości kultury polskiej i wiary w siły twórcze Narodu jest jednym z podstawowych zadań najbliższych lat. Każdy Polak zagranicą musi bowiem być przeświadczony o swojej wartości, jako o członku narodu, który wysiłkiem szeregu pokoleń wniósł do cywilizacji świata swe własne pierwiastki narodowe.

Oto trzy podstawowe zagadnienia, które w obradach oczekującego nas Zjazdu muszą znaleźć odpowiednie uwzględnienie, zarówno jako wskazania natury organizacyjnej na najbliższe pięciolecie, jak i wskazania dynamiczne, hasłowe, zdol-

ne do poderwania mas polskich zagranicą i organicznego związania ich z pracą narodową polską.

Wysunięcie tych kwestii nie przesądza, rzecz prosta, sprawy, iż na Zjeździe omawiane będą także i inne żywotne zagadnienia, których przedyskutowanie w gronie szerszym okaże się dla prac organizacji polskich zagranicą niezbędne. Ale zagadnienia te będą musiały być traktowane jako kwestie rzeczowo ważne i słuszne ale nie tak zasadnicze jak zagadnienia poruszone wyżej. W każdym razie z rozważania każdej ze spraw na Zjeździe wynikać muszą konkretne wskazania na najbliższe pięciolecie, tj. na czas do następnego Zjazdu. Nie chodzi bowiem o uchwały kierunkowe, czy o wnioski manifestacyjne, ale o wytyczne realnej, codziennej pracy polskiej zagranicą, o pozytywne ujęcie podstawowych i najbardziej pilnych kwestii narodowych i organizacyjnych.

Uchwały te nie będą mogły być zbyt szczegółowe. Muszą być utrzymane raczej w tonie wskazań ogólnych, ale muszą być tak ujęte, aby każde ze skupień polskich zagranicą mogło na ich podstawie opracować plan konkretnych zadań na najbliższe lata i aby takiż sam plan mógł być opracowany dla całego Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Wskazań tych nie może być zbyt wiele. Nie jest bowiem zadaniem tego Zjazdu kodyfikowanie wszystkiego, co się robi w dziedzinie pracy narodowej polskiej poza granicami Rzeczypospolitej. Zadaniem jego jest wskazanie tego, co ma być niezbędne do wykonania lub do wykonywania w najbliższym pięcioleciu. Toteż intencją tak organizatorów jak i uczestników Zjazdu musi być, aby ograniczyć do niezbędnych granic dyskusję referatową i aby pracę wnioskową Zjazdu uczynić jak najbardziej zwartą.

Stąd tak wielkie znaczenie posiada kwestia, w jaki sposób zorganizowany zostanie Zjazd, aby nie tracąc nic ze swego znaczenia, jako instancji uchwałodawczej Światowego Związku Polaków z Zagranicy,ześrodkował swą uwagę na zagadnieniach rzeczywiście istotnych i życiowych i nie utracił nic ze swych wartości dynamicznych.

Ale to już zagadnienie inne.



Grupa najstarszych osadników mazurskich w Bułaju wraz z dziennikarzem polskim, który ich odwiedził.

Mazurzy małopolscy oa Bukowinie

Są na rumuńskiej Bukowinie wsie góralskie, ale są i wsie mazurskie, młodsze wprawdzie lecz nie mniej zwarte. Najbardziej znaną taką wsią mazurską jest Bułaj.

Pierwsze rodziny przybyły do Bułaja w r. 1885. Mieli tylko ręce do pracy i silną wolę. Ale te dwa czynniki były decydujące i Mazurzy z Bułaja potrafili przełamać wszelkie trudności. Nauczyli chłopów rusińskich — uprawiających role systemem rabunkowym — racjonalnej gospodarki rolnej i stali się siewcami kultury wiejskiej.

W krótkim czasie doszli do dobrobytu i nie było odosobnionym faktem posiadanie przez Mazura gospodarstwa 20 hektarowego. Dziś są one już rozdrobnione i wiele strat poniesiono podczas wojny — za wiele by powrócić do poziomu przedwojennego.

Kolonia mazurska w Bułaju liczy 150 rodzin — około 700 głów, ma szkołę polską, a teraz przystępuje do budowy kościoła własnymi siłami.



Lud polski w Niemczech bierze tłumny udział we wszystkich uroczystościach narodowych

Polacy w Niemczech a spis ludności

Zarówno prasa polska w Niemczech jak i prasa krajowa zajmują się od blisko roku spisem ludności, który ma się odbyć w Rzeszy w dniu 17 maja b. r.

W obliczu tego dnia konieczną jest rzeczą raz jeszcze zebrać w skrócie wszystkie zagadnienia, które w związku z tym spisem odnoszą się do ludności polskiej w Niemczech.

Jak wiadomo, Polacy w Niemczech przedstawiają półtora milionową gromadę. Fakt ten Niemcy od dawna starali się przedstawić inaczej, co jednak dotąd działo się zawsze ze skutkiem ujemnym. Ostatecznie postanowiono więc prawdziwą siłę liczebną ludności w Niemczech zmniejszyć choćby formalnie, mocą cyfry statystycznej.

Ustawa spisowa, wydana w dniu 4 października 1937 r. wprowadza do spisu ludności nieistniejącą dotąd rubrykę: „narodowość". Co do statystyki narodowościowej zostało więc zastosowane kryterium subiektywnego przyznania się do narodowości. Wszystkie poprzednie spisy opierały się w tej dziedzinie o język ojczysty, a więc o obiektywne kryterium narodowości.

Polacy w Niemczech niebezpieczeństwo ukryte w takiej statystyce odkryli i przeciwstawili się mu z całą stanowczością.

Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech scharakteryzowała groźbę tego spisu z niebezpieczeństwem katastru narodowościowego, na który ludność polska w Niemczech nigdy zgodzić się nie chciała i nie mogła i na który zgodzić się nie może i teraz.

Chodzi tu bowiem o moment zasadniczy. Struktura społeczna i zależność materialna Polaków w Niemczech nie sprzyja wolności przekonania. Nadto ostatnie wypadki i wzmagająca się coraz bardziej akcja „Bund Deutscher Osten", polegająca na zwalczaniu wszystkiego co polskie w Niemczech, przekreślają możliwość swobodnego objawienia swej woli. A przyjęcie

subiektywnego kryterium w spisie ludności stawia zagadnienie narodowości jako problem woli.

Tutaj tkwi dalsza przyczyna, dlaczego Polacy w Niemczech nie chcą się zgodzić na rubrykę narodowości w spisie ludności. Uważają bowiem i są przekonani, iż narodowość ich nie jest kwestią woli poszczególnej jednostki, ale faktem, uwarunkowanym urodzeniem, a więc wolą Boga.

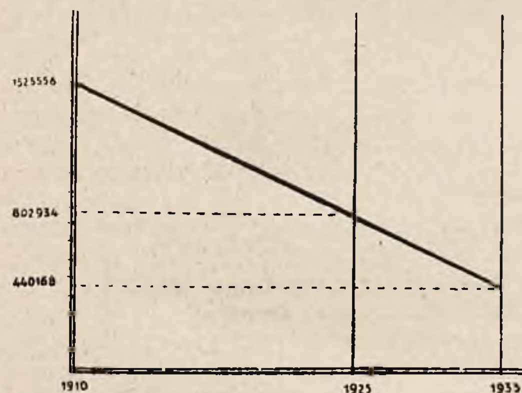
Dalsze niebezpieczeństwo przewidzianego spisu ludności tkwi w jego organizacji technicznej.

Ustawa spisowa nie gwarantuje tajemnicy materiału spisowego ani nie określa celów, do których materiał statystyczny może być zużyty. Oto dalsze przyczynki, wykazujące niezbicie, iż spis ludności grozi katastrem narodowościowym, co zresztą także przyznaje prasa niemiecka.

Ustalenie przykładów we wzorcowych formularzach niedwuznacznie wykazuje, jaką tendencję kryje w sobie przyszły spis.

Przewidziany spis ludności jest konsekwencją z dawna uprawianej polityki statystycznej Niemiec.

ROZWÓJ LUDNOŚCI POLSKIEJ W NIEMCZECH WEDŁUG URZĘDOWYCH SPISÓW LUDNOŚCI W LATACH 1910, 1925, 1933



Nakładem wydawnictwa naukowego „Instytutu Badań Spraw Narodowościowych" w Warszawie ukazała się ostatnio praca naukowa Emila Kurońskiego p. t. „Polacy w Niemczech w urzędowych spisach ludności".

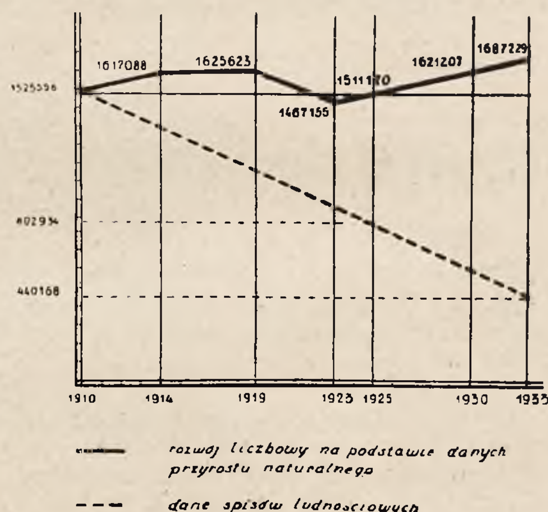
Z pracy tej wyjmujemy powyższy wykres, który na podstawie wyników spisów ludności, przeprowadzonych w latach 1910 — 1925 — 1933 wykazuje, iż spadek liczebnej siły Polactwa w Rzeszy na podstawie niemieckich danych urzędowych jest zbyt ostry, by mógł być uznany jako rzeczywisty.

Spis ludności 1925 r. zmniejszył liczbę Polaków w Niemczech o połowę. Metody, które dopomogły do formalnego zmniejszenia liczby ludności polskiej, omówiła w odpowiednim czasie prasa polska w Niemczech i prasa mniejszościowa w Niemczech.

Spis ludności z r. 1933 ponownie obniżył liczbę ludności polskiej w Niemczech o połowę. Także i wyniki tego spisu i metody, które doprowadziły do tych wyników, były omówione a czasopismo mniejszościowe w Niemczech „Kulturwehr" odkryło tendencyjność metod statystycznych, oceniając tym samym wartość obu tych spisów ludności.

Ktokolwiek śledzi rozwój niemieckiej metodyki statystycznej od roku 1900 do roku 1933, musi przyjść do przekonania, że statystyki tak spreparowane i tak tendencyjne, jakimi są statystyki niemieckie, nie posiadają żadnej wartości orientacyjnej.

ROZWÓJ LUDNOŚCI POLSKIEJ W NIEMCZECH



Emil Kuroński, autor pracy naukowej „Polacy w Niemczech w urzędowych spisach ludności", wydanej przez „Instytut Badań Spraw Narodowościowych" w Warszawie, zajął się rozwojem ludności polskiej w Niemczech na podstawie naturalnych procesów ludnościowych i uwzględniając niemieckie dane statystyczne, dotyczące przyrostu naturalnego ludności na ziemiach zamieszkałych przez Polaków, doszedł na podstawie tych danych do wniosków, iż w r. 1925 było Polaków 1.511.170, podczas gdy statystyka niemiecka wykazywała tylko 802.934. W roku zaś 1933, kiedy według niemieckiej statystyki Lud Polski w Niemczech liczył tylko 440.168, Polaków w Rzeszy było 1.687.229.

Ostatnie oświadczenia ministra Rzeszy Dr. Fricka, zapewniające, iż przy przyszłym spisie ludności nie będzie wywierany żaden nacisk, niewątpliwie oficjalnie zmniejszają niebezpieczeństwo. Czy jednak potrafią one przekonać dziesiątki tysięcy chłopów i robotników polskich, wykaże dopiero sam spis.

Niezależnie od tego, jakie będą wyniki spisu i jakie będą oficjalne cyfry, pozostaje jeden fakt, którego zmienić nie można żadnymi liczbami, fakt, że Polacy w Niemczech, ta półtora milionowa gromada, to żywa krew, o którą targować się nie można.

Obok zamieszczamy fotografię charakterystycznego wycinka z pisma polskiego wydawanego w Rzeszy p. n. „Polak w Niemczech". Dłuższe komentarze są chyba zbyteczne. Wystarczy spojrzeć na tę fotografię, aby przekonać się, jak na podstawie statystyk niemieckiech z różnych lat można udowodnić, że Polaków w Niemczech jest półtora miliona

Jest nas półtora miliona

15. Die Reichsangehörigen in einigen Gebieten des ... nach der Muttersprache 1933

10. Muttersprache und Staatsangehörigkeit der Reichsbevölkerung *) 1925

Staatsangehörigkeit (siehe Erläuterung unten)	Muttersprache (siehe Erläuterung unten)	Volkszugehörigkeit (siehe Erläuterung unten)
8	9	10

Haushaltungsvorstandes anwesenden Personen

Deutsches Reich	deutsch	deutsch
Deutsches Reich	deutsch	deutsch
Deutsches Reich	deutsch	deutsch
Deutsches Reich	deutsch	deutsch
Deutsches Reich	deutsch	deutsch
Polen	polnisch	polnisch
Deutsches Reich	deutsch	deutsch
Deutsches Reich	deutsch u. polnisch	deutsch
Deutsches Reich	deutsch	deutsch
Deutsches Reich	polnisch	deutsch
Deutsches Reich	deutsch	deutsch
Danzig	deutsch	deutsch

Obok podajemy wyjątek ze wzoru urzędowej listy spisowej (Haushaltsliste), jaka ma być używana przy spisie ludności, przewidzianym na 17 maja 1939 r. Jak widać lista obejmuje szereg przykładów, jak należy wypełniać rubryki „Staatsangehörigkeit" (obywatelstwo państwowe), „Muttersprache" (język ojczysty), „Volkszugehörigkeit" (przynależność narodowa). Rubryka „przynależność narodowa" wprowadzona została do spisu ludności po raz pierwszy, a przymus oświadczenia narodowości oznacza groźbę wprowadzenia katastru narodowościowego, wobec którego stanowisko Ludu Polskiego w Niemczech jest negatywne. Zwraca uwagę fakt, iż spośród osób wymienionych w przykładach, tylko jedna osoba posiada język ojczysty polski i równocześnie przyznaje się do Narodu Polskiego. Jest nim Stanisław Lupiński, z zawodu parobek, który jednak posiada obywatelstwo polskie (porównaj szósty wiersz od góry), Dalej obywatelka niemiecka Anna Kwoczek (por. 3-ci wiersz od dołu), posiada język ojczysty polski, jednak oświadczyła, że należy do narodu niemieckiego. Również wymieniono osobę (Maria Schmitz, z domu Zawadka), która posiada aż dwa języki ojczyste, niemiecki i polski, a należy do narodu niemieckiego. Stwierdzamy, iż w przykładach wymienionych na liście spisowej nie wymieniono żadnego wypadku, który by dotyczył Polaków w Niemczech, a więc nie ma wypełnionych rubryk: obywatelstwo państwowe — niemieckie, język ojczysty — polski; przynależność narodowa — polska.

W TROSCE O USPRAWNIENIE I PODNIESIENIE POZIOMU PRACY IDEOWEJ I ORGANIZACYJNEJ WŚRÓD MŁODZIEŻY POLSKIEJ ZAGRANICĄ



ZESPOLONY WYSIŁEK MŁODYCH PODSTAWĄ PRACY NARODOWEJ

Chociaż problem, który porusza Autor nie jest nowy i często pisaliśmy w naszych wydawnictwach na ten temat, niemniej wydaje nam się rzeczą słuszną wytoczyć jeszcze raz przed forum naszych czytelników, których większość stanowią działacze polscy pracujący zagranicą, to kapitalne zagadnienie.

Radzi będziemy usłyszeć opinie z poszczególnych terenów.

Autor — jak sam pisze — nie pokusił się o wyczerpanie tematu, lecz stawia zagadnienie na platformie swobodnej dyskusji.

Redakcja

Hasło zespolonego wysiłku nabiera w obliczu dzisiejszych przemian, szczególnej wymowy. My to hasło rzuciliśmy już u podstaw naszych prac, podjętych wśród Polonii Zagranicznej.

Znalazło ono wszędzie żywy oddźwięk. Rozproszona i rozbita Polonia Zagraniczna stała się zwartym organizmem narodowym.

W tym też duchu jedności i wspólnoty pracy pragniemy wychować zastępy młodych pokoleń. Ale żeby to osiągnąć musimy dążyć do stałego pogłębiania pierwiastków ideowych i coraz lepszych osiągnięć organizacyjnych młodego pokolenia. Element młodzieży, tam gdzie już dojrzał należy stopniowo usamodzielniać, dając mu w ten sposób możność wykazania swego wyrobienia i przygotowania do czekającej go odpowiedzialności. Należy umożliwić młodzieży tworzenie własnych komórek organizacyjnych, własnych nadbudówek, i własnych ośrodków dyspozycji i decyzji. Chodzi tu głównie o tworzenie wszędzie, gdzie to jest możliwe, central młodzieżowych jako wyrazu konsolidacji ideowej i organizacyjnej młodego pokolenia na terenach.

Skierowanie życia młodzieży na własne tory winno nieść w sobie zapowiedź nowej struktury terenów i nowych podstaw organizowania się żywiołu polskiego zagranicą. Organizacje młodzieży i ich centrale będą miały za jedyny swój cel rozszerzanie i pogłębianie polskości a nie tych czy innych wpływów politycznych, wyznaniowych i innych. Jedynym kryterium ich członkostwa będzie przynależność do Narodu Polskiego. Znajdzie w nich miejsce każdy czujący i myślący po polsku bez względu na pochodzenie, zawód czy przekonania.

Centrale młodzieżowe mając ambicję rozszerzania zasięgu swej pracy winny wchodzić stopniowo w orbitę zagadnień ogólno terenowych i przygotowywać się do odpowiedzialności za całość życia polskiego na danym terenie. W konsekwencji zatym róść będzie rola i autorytet organizacji młodzieży.

W chwili obecnej na jednych terenach dojrzewa, na innych krzepnie już ruch młodych. Wysiłkom organizacyjnym młodzieży trzeba przyjść z pomocą i trzeba jej ułatwić tworzenie własnych form i komórek centralnych, tym bardziej że często natrafia ona na trudności i opory wśród swoich najbliższych, nie rozumiejących, że organizacje młodzieży to szkoły hartujące na samodzielnych, pełnych odwagi i inicjatywy pracowników — nie zaś „konkurencja" czy też dwoistość pracy polskiej na terenach. Jest całkiem jasne, że centralne organizacje młodzieży muszą ściśle współpracować z Naczelnymi organizacjami terenowymi i podporządkowywać się im w zasadniczych wytycznych pracy, jako organowi wyrażającemu wolę i interes całego terenu. Nie chodzi przecież, jeszcze raz to podkreślam, o przeciwstawianie „młodych" — „starym" gdyż nie uznajemy tego podziału jako

zasadniczego i słusznego — chodzi tylko o pozostawienie młodym tej swobody, jaka jest niezbędna do wychowywania umiejących samodzielnie myśleć i pracować przyszłych kierowników życia polskiego zagranicą. Młodzież ma swoje zainteresowania tak specyficzne, że naprawdę trudno je w pełni uwzględnić w ramach organizacji, której trzon stanowi pokolenie starsze.

Struktura organizacyjna młodzieży kształtować się będzie na każdym niemal terenie inaczej. Zależeć to będzie od całego szeregu elementów, składających się na tzw. sytuację terenową. Tam, gdzie np. młodzież nie wytworzyła sobie w pełni samodzielnych komórek wychowawczych, spotkamy ich surogat w postaci wydziałów czy sekcji młodzieży przy organizacjach ogólnych.

Zamiast centralnych organizacji młodzieży istnieją komórki czy komitety porozumiewawcze, Komisje młodzieży przy Naczelnych Organizacjach terenowych itp. Różnica tkwi właściwie w formie — natomiast istota jest ta sama.

Młodzież wszędzie niemal dąży do łączenia i zespalania wysiłków, szukając równocześnie najlepszych form realizacyjnych. Stosunkowo największe nieskoordynowanie wysiłków młodzieży daje się odczuć na terenach zamorskich. Okolicznością usprawiedliwiającą są olbrzymie przestrzenie zamieszkałe przez Polaków i poważne oddalenie poszczególnych środowisk i skupień emigracyjnych.

Na koncie „minus" musimy jednak zapisać zbyt małą, jak na kilkumilionową Polonię, ilość samodzielnych, pełnych inicjatywy i mających szersze spojrzenie na całość życia polskiego, organizacji młodego pokolenia.

Chciałbym poruszyć tu jeszcze jedno zagadnienie — a mianowicie realizację hasła zespolonego wysiłku nie tylko na szczeblu centralnym, ale i na szczeblach okręgów i poszczególnych środowisk. Konsolidacja w płaszczyźnie samych tylko kierowników organizacji, to wypaczenie idei konsolidacyjnej. A tak jest, niestety, jeszcze często. Idea konsolidacji musi zejść z szumnych i patetycznych deklamacji do zakamarków życia polskiego i tam łączyć i sprzęgać rozproszone wysiłki w jeden mocny swą siłą i postawą akord.

Dlatego tam, gdzie są Centralne Organizacje Młodzieży, trzeba tworzyć ogniwa pośrednie, realizujące te same założenia i cele na niższych szczeblach.

Pragnę, aby tych kilka uwag, w których nie kuszę się wcale o wyczerpanie tematu, było wstępem do nowej dyskusji, dotyczącej konkretnych zagadnień z dziedziny prac organizacyjno-wychowawczych wśród młodzieży polskiej zagranicą.

WŁADYSŁAW ZACHARIASIEWICZ



Najmłodsze pokolenie polskie w Ameryce:
dzieci z jednej ze szkół polskich w Chicago po odtańczeniu kujawiaka

ZA TRZY MIESIĄCE ZJAZD

Zarówno w Polsce, jak i we wszystkich skupiskach polskich na świecie wchodzimy w okres bezpośrednich przygotowań do III Zjazdu. Za trzy miesiące zjedziemy do Polski, by przeżyć razem te piękne chwile. Nie wszyscy będą mieli możność w tym czasie odwiedzić Ojczyznę. Zjazd w przeciwieństwie do poprzedniego nie będzie masowy. Niewątpliwie jednak wszyscy Polacy, zarówno w kraju, jak i zagranicą, sercem i duszą obecni będą w dniach uroczystości w Warszawie, Krakowie czy innych miastach Polski. Chcielibyśmy, by myśl wszystkich Polaków towarzyszyła tej wielkiej manifestacji jedności Narodu Polskiego, by każdy Polak w tym momencie głęboko uświadomił sobie, że Polak Polakowi bratem, że jak bracia musimy zachowywać nakazy rodzinnej solidarności, że w naszej jedności siła jest i moc Narodu.

Przybywającym Polska z dumą pokaże swe skarby. Skarby wielkie, swego piękna, bogactw, siły i tężyzny ludu polskiego, skarby dorobku ostatnich dwudziestu lat. Z piastowską gościnnością otworzą się progi Rzeczypospolitej.

A więc przybywajcie, czeka Was cała Polska. Światowy Związek Polaków z Zagranicy nie szczędzi trudów, by przyjąć godnie zarówno delegatów na III Sejm Polonii jak i młodzież, która zowita na III Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy i na II Igrzyska.

Nad Zjazdem Polaków z Zagranicy, zgodnie z tradycją dwóch poprzednich Zjazdów przyjęli protektorat najwyżsi dostojnicy Państwa Polskiego: Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Dr Ignacy Mościcki, Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz, oraz Jego Eminencja Prymas Polski Ks. Dr August Hlond. W Komitecie Honorowym Zjazdu biorą udział członkowie Gabinetu z Panem Premierem Felicjanem Sławoj-Składkowskim na czele, reprezentanci świata nauki, samorządów i całego społeczeństwa. Cała Polska przez swych najznakomitszych przedstawicieli daje wyraz swemu szczególnemu zainteresowaniu dla spraw Zjazdu, a tym samym dla całej Polonii Zagranicznej.

Jakiż więc będzie przebieg III Zjazdu, zapytacie zapewne, co Polska zechce pokazać jego uczestnikom, co zwiedzą, gdzie będą, jak potoczą się ich obrady?

30 lipca rano, jako w najpóźniejszym terminie wszyscy delegaci będą już w Warszawie. Dzień ten, niedziela, będzie najuroczystszym dniem Sejmu. Po nabożeństwie i pochodzie przez miasto, które niewątpliwie witać będzie z całym sercem i radością przybyłych braci, po złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza i oddaniu hołdu cieniom Józefa Piłsudskiego w Belwederze — odbędzie się — jak Światowy Związek zamierza, w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej — otwarcie Zjazdu. W Sejmie, bo obradować tu będzie drugi Sejm Narodu Polskiego, który reprezentuje interesy ośmiu i pół miliona Polaków zagranicą. W otwarciu wezmą udział przedstawiciele Rzeczypospolitej, społeczeństwa polskiego i bratnich organizacji.

Od momentu otwarcia przez dzień 31 lipca, 1 i 2 sierpnia toczyć się będą obrady Zjazdu. Toczyć się one będą, jak już informowaliśmy, w kilku Komisjach. Zamknięcie Sejmu w Warszawie nastąpi w dniu 2 sierpnia. Będzie to jednak tylko oficjalne zamknięcie obrad.

W czasie pobytu w Warszawie delegaci i uczestnicy Zjazdu wezmą udział w szeregu uroczystości. A więc: w Akademii zjazdowej, złożą hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku, Panu Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi. Będą goszczeni przez władze i organizacje krajowe. W czasie tym odbędzie się uroczystość specjalnie miła wszystkim Polakom z kraju i zagranicy. Będzie nią poświęcenie Domu Polaków z Zagranicy wznoszonego sumptem i staraniem nas wszystkich, owego symbolu łączności Polaków ponad granice, ponad lądy i morza. Choćby nawet nie cały dom był wykończony, to jednak Zjazd dokona jego inauguracji.

Po pobycie w Warszawie delegaci Zjazdu udadzą się na dłuższą wycieczkę po Centralnym Okręgu Przemysłowym. Tutaj właśnie Polska pokaże, o ile postąpiła naprzód od ostatniego Zjazdu. C.O.P. to symbol siły i potęgi Rzeczypospolitej, C.O.P. to widomy znak polskiego geniuszu, który na piaskach wsi rybackiej wzniósł w kilka lat największy port na Bałtyku, który dzisiaj w lasach Polski środkowej wznosi tysiące fabryk, hut, warsztatów pracy, najnowocześniejszych, pędzonych gazem ziemnym i elektrycznością. Stalowa Wola, fabryki w Rzeszowie, Niedomicach, Mościcach, potężna zapora wodna w Rożnowie, oto punkty którymi przejedzie wycieczka Zjazdu. Bo Światowy Związek Polaków z Zagranicy pragnie, by Zjazd poznał Polskę dzisiejszą, żywą, tworzącą i budującą.

W dniu 5 sierpnia Zjazd przybędzie do Krakowa, by wziąć udział w Zlocie Młodzieży Polskiej z Zagranicy, a zarazem by uczestniczyć w uroczystości o wielkiej mocy ideowej, w święcie 25-lecia wymarszu I-szej Kompanii Kadrowej Legionów Polskich pod wodzą Józefa Piłsudskiego. 6-go sierpnia, wraz z towarzyszami broni Józefa Piłsudskiego Zjazd złoży hołd prochom Wodza.

Po uroczystościach krakowskich, wycieczka zjazdowa uda się z pielgrzymką do Częstochowy, by złożyć pokłon Królowej Korony Polskiej, poczym Zjazd zostanie rozwiązany.

Społeczeństwo polskie z dużą troskliwością przygotowuje się do przywitania gości. We wszystkich miejscowościach, przez które przejeżdżać będą wycieczki zjazdowe, lub które gościć będą młodzież i sportowców polskich z zagranicy, powstają, za inicjatywą Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, Komitety społeczne, które dołożą wszelkich starań, by przybywający goście spotkali szczerą i serdeczną atmosferę, by witali ich wszyscy, wieś i miasto, młodzi i starzy.

A więc przybywajcie. Czekamy Was z radością.

B. W.

Z życia młodzieży polskiej w Rumunii



Akademicy z „Ogniska" na święconym



Młodzież harcerska z drużyn im. Jana Sobieskiego i im. Królowej Wandy

„Święcone" Stowarzyszenia Akademików Polskich „Ognisko"

Jedno z najstarszych w Rumunii Stowarzyszeń polskich „Ognisko" akademickie, idące już od szeregu lat po linii pełnego rozwoju, a nacechowane w swych pracach wysokim napięciem ideowym, zorganizowało, wzorem lat ubiegłych, tradycyjne „Święcone", w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich miejscowych organizacji i zrzeszeń polskich. Przy sowicie zastawionym stole zasiadło około 200 osób. W wygłoszonych przemówieniach podkreślali wszyscy mówcy konieczność konsolidacji i solidarnej współpracy w obecnej chwili wszystkich Polaków w Rumunii. W "Święconym" wzięli również udział bawiący czasowo w Czerniowcach polscy lotnicy szybowcowi, którym zgotowała młodzież entuzjastyczne owacje. Po prześpiewaniu kilku wielkanocnych i legionowych pieśni, wzięto się ochoczo do tańca, który potrwał do białego ranka.

R. K.

Harcerze polscy w Kiszynowie pracują

Nowozorganizowane w Kiszynowie polskie drużyny harcerskie wzięły się z całym zapałem do pracy, korzystając z wielkiej życzliwości i zrozumienia okazywanego im przez ks. prałata Glasera, niezmordowanego propagatora tamtejszej szkoły polskiej, istniejącej już 40 lat. Ogólne kierownictwo nad pracą harcerską w Kiszynowie objął zasłużony działacz społeczny p. Roman Biskup. W połowie marca b. r. odbyło się w Kiszynowie „Święcone", zorganizowane przez wspomniane drużyny polskie z udziałem ks. prałata Glasera, kapelana harcerskiego ks. Krajewskiego i wielu zaproszonych gości. Okolicznościowe przemówienie, nacechowane akcentami wielkiej serdeczności, wygłosił ks. prałat Glaser, młodzież odśpiewała szereg pieśni, krzepiąc się na duchu tą pierwszą udaną imprezą własną.

R. K.

PRZED II-GIMI IGRZYSKAMI SPORTOWYMI POLAKÓW Z ZAGRANICY I W. M. GDAŃSKA

W myśl uchwały II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy i doceniając znaczenie sportu polskiego zagranicą jako czynnika wychowania narodowego młodzieży — Światowy Związek Polaków z Zagranicy organizuje w dniach 23 do 27 lipca 1939 r. II-gie Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy i Gdańska.

Celem przygotowania organizacji Igrzysk powołana została Komisja w Warszawie i Komitet Wykonawczy w Krakowie. Skład Komisji Warszawskiej przedstawia się następująco:

T. R. Kawalec — przewodniczący Komisji Igrzysk.
inż. J. Grabowski — delegat Z.P.Z.S.
dyr. St. Lenartowicz — Ś. Z. P. z Z.
inż. T. Kuchar — P.U.W.F.
kpt. dr. M. Grodzki — P.U.W.F.
kpt. P. Ilkowski — P.U.W.F.
kpt. J. Bielewski — W.F.
red. A. Szenajch — prop. pras.
red. Włodarkiewicz — prop. radiowa
insp. Wal. Foryś — Z.P.Z.S.
Z. Stokowski i F. Z. Gotard.

delegaci:

P.Z.P.N. — Zb. Mosiński i Cz. Krassowski
P.Z.L.A. — Kons. St. Sośnicki
P.Z.P. — Kom. A. Winnicki.

TERMINARZ II IGRZYSK

20.VII.	przyjazd do Krakowa wszystkich reprezentacji sportowych,
20, 21.VII.	badania lekarskie, treningi, zwiedzanie Krakowa,
22.VII.	zwiedzanie Wieliczki,
23.VII.	uroczyste otwarcie Igrzysk na Stadionie Miejskim,
24, 25 i 26.VII.	Zawody,
27.VII.	zakończenie zawodów i zamknięcie Igrzysk,
28.VII.	wyjazd reprezentacji na wycieczki po Polsce,
29, 30.VII.	spotkania Polonii Zagr. z reprezentacją Polski w różnych miastach,
31.VII, 1 i 2.VIII.	wycieczki po Polsce,
3.VIII.	powrót do Krakowa wszystkich reprezentacji,
4, 5.VIII.	zawody w lekkiej atletyce, piłce ręcznej i pływaniu reprezentacji Polonii Zagranicznej (wyłonionej w czasie Igrzysk) z reprezentacją Polski,
5, 6.VIII.	udział uczestników Igrzysk w Zlocie Młodzieży Polskiej z Zagranicy oraz uroczystościach 25-lecia wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej,
7.VIII.	wyjazd.

PROGRAM:

Program obejmuje następujące działy sportu:

Lekka-atletyka męska:

bieg 100 m.
" 400 "
" 1500 "
" 110 " przez płotki,
bieg 200 m.
" 800 "
" 5000 "
sztafeta 4×100 m. i sztafeta 4×400 m.

pchnięcie kulą, rzut dyskiem, rzut oszczepem, skok wdal, skok wzwyż, skok o tyczce.

Lekka-atletyka żeńska:

bieg 60 m.
„ 100 „
„ 200 „
sztafeta 4×100 m.

pchnięcie kulą,
rzut dyskiem,
rzut oszczepem,
skok w dal, skok wzwyż.

Pływanie panów:

bieg 100 m. stylem dowolnym
„ 400 m. „ „
„ 1500 m. „ „
„ 200 m. „ klasycznym
sztafeta 3×100 m. stylem zmiennym
sztafeta 4×200 m. stylem dowolnym.

Pływanie pań:

bieg 100 m. stylem dowolnym
„ 400 m. „ „
„ 200 m. „ klasycznym
„ 100 m. na plecach
sztafeta 3×100 m. stylem zmiennym.

Bieg kolarski — 100 km.

Siatkówka pań i panów.

Piłka nożna.

Boks: wagi: musza, kogucia, piórkowa, lekka, półśrednia, średnia, półciężka, ciężka.

Przypuszczalny skład ilościowy

zawodniczek i zawodników:

Z Łotwy	— 50 osób	z Francji	— 65 osób
z Litwy	— 60 osób	z Holandii	— 10 osób
z Rumunii	— 40 osób	ze Stanów Zjedn. A. P.	— 15 osób
z Niemiec	— 70 osób	z Kanady	— 3 osób
z Belgii	— 30 osób	z Gdańska	— 60 osób
		Razem	— 403 osoby.

ZGŁOSZENIA

Do chwili obecnej zgłosiły udział:

W lekkiej-atletyce drużyny ze Stanów Zjednoczonych A. P. (8 zawodników), Francji, Niemiec, Łotwy, Litwy i Gdańska — łącznie 120 zawodników i 40 zawodniczek.

Drużyn piłki nożnej zgłoszono sześć — z Francji, Rumunii, Łotwy, Litwy, Belgii i Stanów Zjednoczonych A. P.

W boksie posiadamy zgłoszenia Polaków z Niemiec, Ameryki, w. m. Gdańska i Francji we wszystkich wagach, z innych krajów — pojedyńczych zawodników.

W pływaniu startować będą Polacy z Niemiec, Łotwy, Litwy, Gdańska i Stanów Zjednoczonych.

W kolarstwie mamy zgłoszenia z Niemiec, Francji i Litwy.

Wybrani drogą eliminacji na poszczególnych terenach zawodnicy przejdą zaprawę na przedigrzyskowych obozach, co każe wnosić, że poziom sportowy II Igrzysk będzie wyższy w porównaniu do I Igrzysk z 1934 r.

W terminie do dnia 30 czerwca r. b. będziemy w posiadaniu imiennych wykazów zawodników.



Niechaj od najmłodszych lat młodzież czynnie uczestniczy w uroczystościach i obchodach narodowych

O MŁODZIEŻ POLSKĄ ZAGRANICĄ

O tym jak ważną w całokształcie spraw Polonii Zagranicznej rolę odgrywa zagadnienie młodzieży, przekonywać nikogo nie trzeba. To są rzeczy bezsporne, a o ich zrozumieniu świadczy wkład wysiłków działaczy polskich zagranicą w pracę dla i nad młodym pokoleniem. Istniejące i przejawiające żywą działalność organizacje młodzieży, koła kulturalno-oświatowe, szkolnictwo — i wyniki ich pracy żywą aktualność zagadnienia potwierdzają.

Nie od rzeczy będzie jednak omówić poszczególne fragmenty tego zagadnienia, zwłaszcza że materiałem i podstawą do tego będą wypowiedzi ludzi z młodzieżą czy nad młodzieżą pracujących, względnie samej młodzieży. Myślę tu o cyklu artykułów „O młodzież polską zagranicą", jaki ukazywał się pod tym wspólnym tytułem na łamach miesięcznika „Polacy Zagranicą" w latach 1936-38. Objął on głosy z wszystkich, za wyjątkiem Litwy i Argentyny, większych skupień polskich zagranicą i był przeglądem najróżnorodniejszych stanowisk i propozycji wyrosłych w ogniu codziennej pracy wśród młodzieży polskiej zagranicą.

Zamierzeniem moim będzie wybrać z tych dziesiątek stron aktualnego zawsze tekstu sprawy najważniejsze i w zwięzłej formie podać je, aby stały się podstawą do nowych przemyśleń, ulepszeń i rozwiązań zagadnienia młodzieży na terenach. Jest to tym ważniejsze, że wielu z działaczy na tym polu spotka się ze sobą w roku bieżącym na II Zlocie Młodzieży w Krakowie. Tam pomiędzy przedstawicielami poszczególnych terenów nawiązać się może i powinna płodna dyskusja nad postawionymi przez nich dawniej, a przypomnianymi w niniejszym artykule — tezami.

WSPÓLNOŚĆ IDEOLOGII I NASTAWIENIE PSYCHICZNE

Celem, do którego realizacji dążymy, jest utrzymanie polskiego stanu posiadania na wszystkich zamieszkałych przez Polaków terenach. Żaden Polak od swego pnia narodowego odejść nie może. Jeśli są już tacy, naszym zadaniem jest polskość ich przywrócić. Ideą naszą wspólną, oczywistą, nie podlegającą żadnej dyskusji, jest służba wielkiemu i potężnemu Narodowi Polskiemu, pracę ułatwia nam głębokie przeświadczenie — że na każdym posterunku i na każdym terenie — równie owocnie i pożytecznie możemy pracować dla naszego Narodu.

To, że spotykamy się z wielkimi często trudnościami w swej pracy, może nas jedynie zahartować, a nie ugiąć. Ponieważ mamy przed sobą tak szczyt-

ne zadania, do ich realizacji potrzebna jest zdecydowana postawa psychiczna. Postawa, której główne cechy to twórczy entuzjazm, samozaparcie i oddanie sprawie narodowej, wytrzymałość na jak najdłuższe i największe wysiłki. Musimy być „młodzieżą radosną" — jak powiedział autor artykułu z Niemiec.

Postawę tę utrzyma w nas i stworzy ją u jednostek niezdecydowanych — ścisłe współżycie organizacyjne, znajomość wielkiej przeszłości Narodu Polskiego, ciągłe śledzenie dzisiejszych zdobyczy Państwa Polskiego i Polonii na innych terenach.

„KONFLIKT" STARYCH Z MŁODYMI

„Konflikt" starych z młodymi, na który uskarża się często młodzież na poszczególnych terenach jest tylko pozorny. Jeśli istnieją różnice, są to tylko różnice metod nie celów. Najlepszą jest bezwątpienia metoda, która najprędzej i najmniejszym wysiłkiem pracy prowadzi do celu. Nie miejmy jednak żalów i pretensji, jeśli metody starszego pokolenia są dłuższe i powolniejsze, jeśli brak im dynamizmu. Zadaniem przecież młodych jest metody udoskonalać. W naszej pracy pamiętać musimy zawsze o osiągnięciach ludzi, którzy zaczęli pracować przed nami. Naczelnym kanonem pracy na poszczególnych terenach jest ciągłość wysiłków i ścisła współpraca z starszym pokoleniem.

Musimy być nieustępliwi w stosunku do zewnętrznych trudności, ale w łonie naszej własnej grupy do ustępstw na rzecz innych musimy być gotowi.

ZAGADNIENIA ORGANIZACYJNE

W pracy naszej dążyć musimy do scentralizowania wszelkich wysiłków, to też — w imię wspólnego dobra — istnieć musi jedna naczelna organizacja młodzieży na każdym terenie. Zapobiegnie to szkodliwej kilkutorowości pracy i rozproszeniu wysiłków.

Nie mniejszą przeszkodą w pracy tą tzw. przerosty organizacyjne — zbyt wielka ilość utytułowanych działaczy społecznych. Każdy najdrobniejszy odcinek pracy w organizacji jest jednakowo potrzebny do realizacji wspólnych naczelnych zadań. Spełniajmy powierzoną czy podjętą przez nas pracę z tym właśnie przeświadczeniem. Negacja i złośliwa krytyka pracę tylko utrudniają nieraz wręcz uniemożliwiają.







Od góry:

Święto Sportu Polskiego w Łotwie: Fragment defilady Związku Młodzieży Polskiej

Uczestnicy Kursu dla zastępowych w Baniłowie n/Czeremoszem w Rumunii

Strzelczynie przy zajęciach świetlicowych w Pont-à-Mousson we Francji

Życie organizacyjne objąć musi jak największą liczbę młodzieży. Członkowie polskich organizacji przyciągać do niej muszą swych kolegów i znajomych pozostających poza obrębem życia organizacyjnego. Niech ambicją każdego będzie skupienie wokół siebie grupki sympatyków, z których najwartościowsi wejdą po pewnym czasie do organizacji.

ZAGADNIENIA KULTURALNO-OŚWIATOWE

Dopiero dobra znajomość języka i kultury polskiej czynią z nas wytrwałych i świadomych pracowników w organizacji młodzieży polskiej zagranicą. Główny ciężar pracy w tej dziedzinie spoczywa na nauczycielstwie i absolwentach Kursów Wiedzy o Polsce, organizowanych w kraju. W tej chwili na wszystkich terenach jest tych absolwentów około 300. Ich ambicją być powinno organizowanie u siebie na terenie podobnych kursów o zmniejszonym coprawda zakresie.

Wszystkie wiadomości, które otrzymaliśmy na kursach czy też z książek, musimy natychmiast podawać tym, którzy ich są pozbawieni. Jeśli czynić tego nie będziemy, jesteśmy nie tylko ludźmi aspołecznymi, lecz szkodnikami dla sprawy polskiej. Każdy przeszkolony w kraju czy na terenie pracownik kulturalno-oświatowy musi być „czynną radiostacją", rozsadnikiem wiedzy o Polsce na swym terenie.

W atmosferze polskiej świetlicy, jeśli brak polskiej szkoły, znaleźć się powinno jak najwięcej młodzieży i dzieci. Któż jak nie działacz kulturalno-oświatowy winien być łącznikiem między wszystkimi warstwami społecznymi Polonii na danym terenie.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Również zagadnienia gospodarcze nie mogą być młodzieży obce. Młode pokolenie może i musi dążyć do uzdrowienia struktury gospodarczej swej grupy terenowej. W wielu ośrodkach o charakterze rolniczym czy robotniczym trzeba stworzyć lub wzmocnić polski handel i rzemiosło. Podniesienie stanu gospodarczego grupy, uniezależnienie od obcego pracodawcy jest potężnym ułatwieniem w pracy nad utrzymaniem polskości. Na ten fragment rzeczywistości zwrócić musi młodzież wytężoną uwagę. Przeszkolenie zawodowe w ramach swej organizacji jest bardzo pożądane. Posiadanie własnego warsztatu pracy czy uprawianie ulubionego zawodu to jeszcze jeden atut więcej, to jeszcze jeden stopień do radosnego entuzjazmu i wydajnej pracy narodowej.

KONTAKT Z KRAJEM I INNYMI TERENAMI

Abyśmy w swej pracy organizacyjnej, kulturalno-oświatowej nie pozostawali w tyle za innymi terenami, abyśmy nie popadli w „zaściankowość" — utrzymywać musimy żywy i wszechstronny kontakt z krajem i swymi braćmi na innych terenach. Utrzymujmy go nie tylko poprzez organizacje, ale każdy poszczególnie. Jeśli byliśmy w Polsce na kursie czy zjeździe, przypomnijmy sobie adresy spotkanych tam kolegów z innych terenów czy znajomych w kraju. Piszmy do nich, pytajmy o ich metody, wyniki parcy. Wykorzystujmy wszelkie możliwe drogi, aby jak najwięcej wiedzieć o Polsce i o innych grupach Polonii.

PROPAGANDA WŚRÓD OBCYCH

„Polska jest naszą matką — nie wolno o niej mówić źle" — oto jedna z prawd Polaków z Niemiec. O Polsce musimy mówić dobrze, zaznajamiać z nią i jej kulturą społeczeństwa, wśród których żyjemy. Na wielu terenach Polonii Zagranicznej mało wie się jeszcze o tym, co Polacy zrobili dla państw, w których mieszkają. Ażeby nas ceniono, mówić musimy o tym głośno i szeroko. Reprezentujemy przecież Polskę wobec innych narodów.

* * *

Oto najważniejsze obowiązki spoczywające na barkach młodego pokolenia polskiego zagranicą. Wyodrębniliśmy je z wspomnianego wyżej cyklu artykułów, gdyż trzeba zawsze o nich pamiętać.

Przemyślmy i zanalizujmy je raz jeszcze, a sposobność do wspólnego omówienia ich znajdzie wielu z nas w czasie pobytu w Polsce na tegorocznym Zlocie Młodzieży Polskiej z Zagranicy w Krakowie.

MIECZYSŁAW WIONCZEK



Tirana. Widok ogólny.

POLACY W ALBANII

(Korespondencja własna)

Opinia publiczna świata została ostatnio wstrząśnięta wiadomościami nadchodzącymi z Albanii. Po krótkotrwałych działaniach wojennych Italii na terenie niedawnego jeszcze państwa króla Zogu I w kraju Synów Orła (bo to oznacza słowo Albania w języku tutejszej ludności), nastąpił nowy klimat polityczny.

Albańczyk jest gorącym patriotą i bardzo gościnnym gospodarzem. Żyje z uprawy roli prymitywnym jeszcze bardzo sposobem, z hodowli i myśliwstwa. W tutejszych lasach kryje się bowiem wiele zwierzyny, dostarczającej wspaniałych futer dla importerów angielskich i amerykańskich. Kraj to na ogół biedny, żyjący na niskim poziomie o ograniczonych potrzebach, lecz zarazem kraj dzielnych ludzi, miłujących swoją ojczyznę, której największym bohaterem jest wielki Skanderbeg. Albania dostarczyła ludzkości wiele wybitnych jednostek. Jeden z papieży był Albańczykiem, odnowiciel Turcji, prezydent Ataturk był również z pochodzenia Albańczykiem, a 37 wielkich wezyrów, licznych generałów i tęgich administratorów dostarczyła Albania państwu otomańskiemu w czasie 500-letniej niewoli tureckiej. Albańczycy należą do najbardziej konserwatywnych narodów; obserwujemy to w ich języku, zwyczajach i obyczajach oraz systemie bytowania.

Dla Italii posiadanie Albanii, podporządkowanej całkowicie jej wpływom oznacza poza poważnymi korzyściami materialnymi w postaci upragnionych bogactw naturalnych zwłaszcza nafty i węgla, poważne znaczenie strategiczne. Panowanie Włoch w portach San Giovanni di Medua, Durazzo (dawne rzymskie Dyrachium), Valona czy Zogaj oznacza całkowite zamknięcie na wypadek wojny cieśniny Otranto, posiadającej kapitalne znaczenie i uczynienie z Adriatyku wewnętrznego jeziora. A ostatnie wypadki dostatecznie dowodzą także jak pierwszorzędne znaczenie posiada basen Morza Śródziemnego, gdzie zwrócone są oczy wielkich mocarstw. Teraz dopiero lepiej zrozumiemy akcję Włoch, gdy sobie uprzytomnimy, że Adriatyk stanowi część śródziemnomorza. Ale nas interesują inne



Albańczycy
w strojach narodowych

problemy. Interesy polskie w Albanii i życie naszych rodaków. Polaków w sensie naszej emigracji zarobkowej właściwie tu nie spotykamy.

Żyją wprawdzie od wieków w okolicach Korczy i granicy greckiej całe wioski dawnych przybyszów z Polski, którzy zachowali swój język i stanowią zwartą grupę jedynych „Albańczyków" o niebieskich oczach i jasnych blond włosach. W przemyśle naftowym Albanii zatrudnionych jest wielu polskich wiertaczy, rekrutujących się głównie z Małopolski. Czołowym doradcą rządu włoskiego dla spraw naftowych w Albanii jest także Polak prof. Zuber. Interesów handlowych Polska nie prowadziła z Albanią bezpośrednio z powodu małej tu konsumcji, mimo, że Albańczycy płacą złotem za sprowadzane towary. Z przedsiębiorstw pracujących w Polsce spotykamy tu jedynie grupę kapitałów francuskich przemysłu naftowego pod jej właściwą nazwą „Małopolska". Stosunki walutowe i religijne należą do najciekawszych w tym kraju. Jeżeli chodzi o pierwsze, to pragniemy stwierdzić, że obiega tu złoto wszystkich czasów i krajów, a nieliczne jeszcze banknoty posiadają 80% pokrycia w złocie. Jeżeli zaś chodzi o stosunki religijne, to większość Albańczyków stanowią muzułmanie i prawosławni, a tylko 10% stanowią katolicy. Mimo tych głębokich różnic, małżeństwa mieszane są tu na porządku dziennym.

Dużą rolę w życiu społecznym i towarzyskim Albanii odgrywają Polki, które są żonami dygnitarzy albańskich, głównie ministrów, dyrektorów banku czy wysokich urzędników. One wnoszą w życie Albanii specjalną atmosferę i kulturę polskiego domu i życia towarzyskiego. Dlatego dziennikarz polski, który przybywa z odległych stron do tego niezwykle ciekawego i gościnnego kraju ma możność przekonania się, jak wielki wpływ na życie Tirany wywiera Polska.

MARIAN WOJDYŁŁO

Tirana, w kwietniu 1939 r.

JUBILEUSZ „KURIERA CODZIENNEGO" W BOSTONIE

W roku bieżącym przypada 25-lecie istnienia „Kuriera Codziennego", wychodzącego w Bostonie w Stanach Zjednoczonych. Z tej okazji odbędzie się w dniu 7-go czerwca bankiet, na którym w uznaniu zasług pisma dla polskości nastąpi odznaczenie wydawcy Krzyżem Polski Odrodzonej.

SUKCESY POLAKÓW W CHICAGO

(Korespondencja własna)

Burmistrz m. Chicago Edward J. Kelly został ponownie wybrany na to stanowisko na następne cztery lata. Dla miejscowych Polaków jest to wydarzenie pomyślne, w pierwszym rzędzie ze względu na szczególną życzliwość i przychylne stanowisko E. J. Kelly'ego w odniesieniu do obywateli polskiego pochodzenia i do sprawy polskiej w tym kraju w ogóle.

Tegoroczne wybory miejskie w Chicago przyniosły Polakom nowe zdobycze. Pozyskaliśmy bowiem bardzo ważną placówkę, a mianowicie na odpowiedzialny urząd skarbnika m. Chicago wybrany został rodak nasz p. Tomasz S. Gordon, bratanek założyciela Dziennika Chicagoskiego św. p. księdza Franciszka Gordona.

Tomasz S. Gordon





Ambasador R. P. hr. J. Potocki dekoruje burmistrza E. J. Kelly'ego Orderem Polonia Restituta

W dziejach Polonii chicagoskiej p. Tomasz S. Gordon jest drugim Polakiem na tym stanowisku. Przed 50-ciu laty obowiązki skarbnika miasta pełnił p. Piotr Kiołbassa.

Chicago jest drugim co do wielkości miastem w Ameryce — liczy 3,500,000 mieszkańców — tym więcej więc szczycimy się naszym, już dziś bardzo poważnym, udziałem w życiu publicznym tego miasta. Z satysfakcją należy skonstatować fakt, że w ostatnich wyborach, które miały miejsce w kwietniu, dzięki solidarności, — dzięki zgodnej akcji przedwyborczej ze strony Polaków, nie tylko utrzymaliśmy wszystkie dotychczasowe miejsca w Radzie Miejskiej (mamy pięciu radnych Polaków — na ogólną liczbę 50-ciu), lecz pozyskaliśmy członka gabinetu burmistrza, którym został p. T. S. Gordon.

Wpływy nasze rozszerzamy stopniowo i stan posiadania politycznego stale powiększamy; zyskuje na tym potęga, prestiż i znaczenie Polonii.

W tej dziedzinie duże uznanie należy się Polskiej Organizacji Demokratycznej powołanej do życia przez prof. M. S. Szymczaka w roku 1931.

Organizacja ta w dużej mierze przyczyniła się do uzgodnienia i wzmożenia skonsolidowanej pracy na odcinku politycznym. Spełnia ona rolę „nauczyciela" jest swego rodzaju łącznikiem, czynnikiem bardzo ważnym, jeżeli chodzi o wyrabianie się polityczne elementu polskiego i wybijanie się na wyższe szczeble w życiu Stanów Zjednoczonych. Prezesem tej organizacji jest wybitny prawnik polski i znawca kodeksu kryminalnego — sędzia Jan Prystalski.

W. O.

Chicago, w kwietniu 1939 roku.

„Praca społeczna wśród emigracji nie stała mi na przeszkodzie w zdobyciu mistrzostwa świata"

(Rozmowa z Karolem Nowiną-Szczerbińskim)

Karol Nowina-Szczerbiński w niczym nie przypomina atletów, jakich przyzwyczailiśmy się widywać na arenie. Wysoki, elegancki, robi wrażenie wysportowanego mężczyzny, nigdy zaś zapaśnika o kolosalnej sile. Gdy te swoje uwagi wyraziłem głośno, Szczerbiński odparł z uśmiechem:

— Podobnie „rozczarowała się" kiedyś publiczność ateńska, gdy przybyłem do Grecji na szereg meczów, a jednak udało mi się wówczas pokonać przeciwników i odnieść wiele sukcesów.

Potoczyła się rozmowa swobodna. Szczerbiński opowiada zajmująco; kreśli ciekawie swe przygody na ringach całego świata, ale z pewnym wzruszeniem powraca do początkowej swej kariery zapaśniczej, która dla niego samego zaczęła się zupełnie niespodziewanie.

— Przecież pan miał zamiar zostać lekarzem — przerywam — i nawet zdaje mi się rozpoczął studia medyczne.

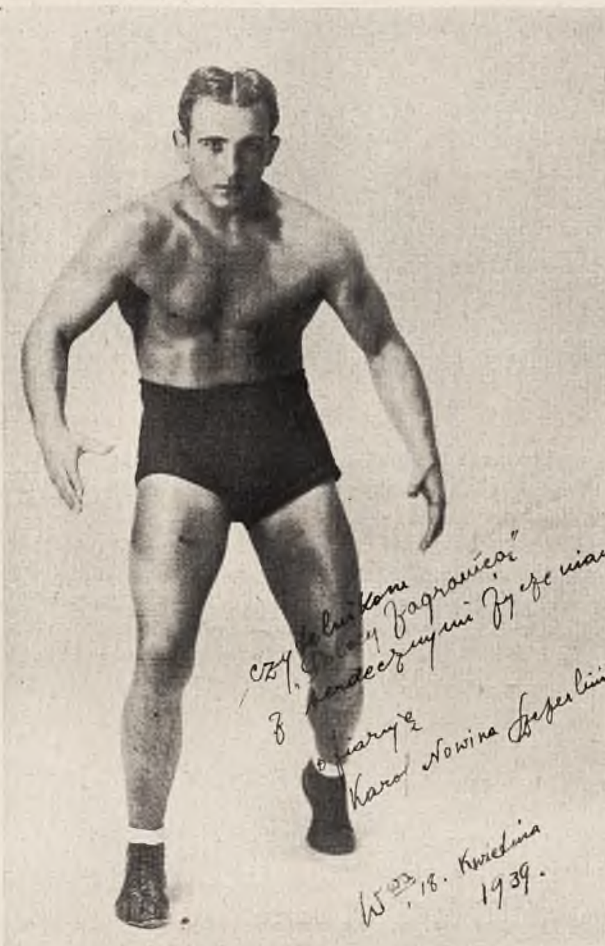
— Tak, po ukończeniu gimnazjum, zapisałem się na Uniwersytet krakowski, ale po dwóch latach, za namową swoich wujów, Cyganiewiczów, wyjechałem do Stanów Zjednoczonych, aby tam kontynuować dalsze studia. Z medycyną już wtedy zerwałem ostatecznie... Uczyłem się jednak nadal, ale równocześnie zacząłem systematycznie ćwiczyć pod kierunkiem wujów.

— Pierwszy mój publiczny występ, pierwsze wygrane spotkanie stało się dla mnie zachętą do dalszej pracy w kierunku opanowania techniki walki zapaśniczej, ale zarazem wkładało na mnie obowiązek częstego ukazywania się na ringu, jeśli nie chciałem, aby o mnie zapomniano. Poza tym zawsze pociągały mnie podróże i gdy zaproponowano mi wyjazd do Kalifornii, chętnie się zgodziłem. Później rozpoczęła się wędrówka po Ameryce, a gdy ją już zjeździłem, udałem się do Europy. Walczyłem w Anglii, Francji, Grecji, a w Hiszpanii zastaje mnie rewolucja i przez szereg tygodni muszę siedzieć w Barcelonie, co gorsza, pod czujną opieką władz. Mój wyjazd z Hiszpanii był właściwie ucieczką, gdyż stanowczo zabroniono mi ruszać się bez specjalnego zezwolenia.



Karol Nowina-Szczerbiński omawia z gen. Berbeckim swój mecz, z którego dochód przeznaczony zostanie na dozbrojenie armii

W zeszłym roku, w czerwcu, w Argentynie zdobyłem mistrzostwo świata w walce wolnoamerykańskiej, kładąc na łopatki Jacka Russel'a. Wówczas Polonia miejscowa urządziła mi serdeczną owację, którą będę pamiętał do końca życia. W ogóle jeśli chodzi o Polonię zagraniczną, to mam związanych z Nią wiele wspomnień. Datują się one od chwili wejścia na ring, od pierwszych oklasków, jakimi obdarzyli mnie Rodacy. Dłuższy czas przebywałem w Brazylii i Argentynie, mogłem więc dobrze przyjrzeć się pracy społecznej naszych emigrantów. Doszedłem do wniosku, że propaganda w drodze zwycięstw sportowych znaczy niesłychanie wiele, daje Polakom poczucie siły i wartości, wzbudzając uczucie dumy, że należą do Narodu, przodującego na każdym polu.



Karol Nowina-Szczerbiński

— Jednocześnie sam wciągnąłem się do pracy społecznej, brałem udział w imprezach organizowanych przez towarzystwa polskie, wygłaszałem pogadanki na zebraniach, starając się w miarę możności i wolnego czasu pomóc naszym emigrantom.

— Te tutaj listy na blankietach urzędowych — mówi po krótkiej przerwie Szczerbiński, wskazując na leżące na biurku papiery — to liczne podziękowania od konsulatów i stowarzyszeń polskich za pracę wśród emigrantów. I nie uwierzy pan, że dzisiaj tęsknię do tej pracy i chciałbym jeszcze kiedyś, gdy rzucę zapaśnictwo, powrócić z powrotem do niej.

— Jakie są pana plany na przyszłość — zapytuję po chwili milczenia.

— Na razie zostaję w Polsce. Sytuacja polityczna jest dość niepewna, a nie chciałbym, aby przytrafił mi się podobny wypadek, jak to się stało ostatnio w Hiszpanii. Już wolę w razie wojny, znajdować się w kraju, bo wtedy mogę się na coś przydać Ojczyźnie. Już obecnie zgłosiłem się do dyspozycji generała Berbeckiego, przewodniczącego Komitetu Pożyczki Przeciwlotniczej, proponując rozegranie meczu, z którego całkowity dochód zostałby przeznaczony na dozbrojenie armii. Propozycja została przyjęta i chociaż może w ten drobny sposób przyczynię się i ja do zwiększenia obronności kraju.

Wychodzę od Nowiny-Szczerbińskiego z mocnym przekonaniem, że Polska może spokojnie patrzyć w przyszłość, mając takich synów, którzy dzielnie Jej służą w czasach pokoju, a na wypadek wojny gotowi są bez wahania oddać swoje życie.

ZBIGNIEW KRYGLER

Kształcąc umysł — nie zapominajmy o tężyźnie fizycznej

ECHA Z POLSKI I O POLSCE

Niezmiernie doniosłe wydarzenia polityczne, które w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy przeobraziły do niepoznania mapę Europy — zelektryzowały cały świat. Już nie tylko na naszym, starym kontynencie, ale i na drugiej półkuli globu opinia publiczna mobilizuje się, w obliczu nowych przemian, przeciwko jakimkolwiek ewentualnym próbom zaskoczenia, mogącym rozpalić straszliwe zarzewie wojny.

Państwo Polskie, — ze względu na swe położenie geograficzne skazane od wieków na walkę z przemocą potężnych sąsiadów — z zadziwiającym spokojem, dojrzałością i godnością reaguje na wszelkie alarmy wojenne. Prowadząc politykę samodzielną, na wskroś pokojową, nie daje się ono wciągnąć w orbitę niczyich wpływów ideologicznych. Krocząc wytrwale po własnej drodze, wiodącej ku wielkim zadaniom dnia jutrzejszego, nie pozwoli się kraj nasz podporządkować żadnym obcym nakazom. Wszelkiej przewadze liczebnej tych, którzy pragnęliby — być może — naruszyć dotychczasowe podstawy sąsiedzkiego współżycia — potrafi Rzeczpospolita przeciwstawić się siłą swego ducha i swej mocy wewnętrznej. A jest to zapora, o którą rozbić się mogą wszelkie srogie zakusy.

Dowody gotowości do największych poświęceń, do ofiar z mienia i życia, dawali Polacy już wielokrotnie. Dziś, gdy musimy być gotowi do obrony swych granic jeszcze bardziej, niż dotąd — padło hasło: „Dozbroimy Polskę w powietrzu!". Na apel ten odpowiedział cały Naród Polski. Nie tylko z całego kraju, lecz i z poza jego granic, z najodleglejszych zakątków świata, popłynęły niezliczone dary na Fundusz Obrony Narodowej, oraz subskrybcje bonów i obligacji rozpisanej przez Rząd Rzeczypospolitej Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Wyrazem jedności uczuć całego Narodu Polskiego jest fakt, że w skład Ogólnopolskiego Komitetu tej Pożyczki weszli czołowi przedstawiciele wszystkich większych organizacji oraz wszystkich, najbardziej dotąd zwalczających się stronnictw politycznych.

Subskrybcja pożyczki, przeznaczonej na rozbudowę naszego lotnictwa i na wzmocnienie polskiej artylerii przeciwlotniczej, zostanie zamknięta dopiero w dniu 5 maja. Już pierwsze jednak jej dni przyniosły krajowi ponad ćwierć miliarda złotych. Dary na Fundusz Obrony Narodowej są równie hojne, choć płyną one częstokroć z kieszeni ludzi niezamożnych, a nawet biednych. Ofiarności tej przoduje, jak zwykle, świat pracy, dający na każdym kroku wprost wzruszające przykłady poświęcenia.

Na dozbrojenie naszej Armii społeczeństwo polskie ofiarowuje klejnoty, złoto i srebro, miedź, mosiądz, żelazo i stal, cenne pamiątki rodzinne i nie mniej cenną, bezinteresowną pracę własnych rąk.

Godzi się z radością podkreślić, że nie tylko Polacy wykazują szczerą wolę przyjścia z pomocą materialną i moralną swemu Państwu. Akcja dozbrojenia polskiej siły zbrojnej poruszyła również wszystkie mniejszości narodowe, korzystające ze swobód obywatelskich w granicach Rzeczypospolitej. Do komitetów Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i Funduszu Obrony Narodowej w całej Polsce zgłaszają się coraz liczniej przedstawiciele mniejszości narodowych oraz cudzoziemcy, którzy deklarują poważne kwoty na cele, związane z obroną Państwa Polskiego. Czynią to często bezimiennie, by nie narazić się na zemstę swoich współziomków z krajów ojczystych, bądź ich potężnych protektorów.

Kluczowe stanowisko w Europie Mocarstwa Polskiego, które pewien znany podróżnik angielski nazwał publicznie piątą potęgą militarną świata, skłoniło inne państwa europejskie do ubiegania się o naszą przyjaźń. Wyrazem tych zabiegów były liczne rozmowy dyplomatyczne mężów stanu szeregu krajów, prowadzone ostatnio z przedstawicielami Rządu Rzeczypospolitej.

Największe echa w prasie całego niemal świata wzbudziła wizyta sternika polskiej polityki zagranicznej w Anglii. Niezwykle serdeczna atmosfera powitań ministra Becka w stolicy Wielkiej Brytanii i narad, przeprowadzonych w Londynie, podkreśliły wolę Polski w dziele utrzymania pokoju europejskiego. Pertraktacje przedstawicieli rządów polskiego i brytyjskiego zapoczątkowały rokowania, związane z zawarciem trwałego układu pomiędzy tymi państwami, który obejmie ścisłą współpracę w dziedzinie politycznej i w szeregu dziedzin gospodarczych.

Rozmowy londyńskie dowodzą, że rola Polski, jako czynnika stabilizacji pokoju w Europie, oceniana jest zagranicą coraz bardziej obiektywnie i rzeczowo. Potwierdzają to m. in. również takie fakty, jak obecna wizyta w Polsce naczelnego wodza armii estońskiej gen. Laidonera, oficjalne zacieśnienie dawnego sojuszu francusko-polskiego oraz liczne wystąpienia prasowe czołowych polityków i publicystów zagranicznych, nawołujących do jak największego zbliżenia z silną, mocarstwową, zwartą duchowo i gotową do męskich czynów Polską.

K. GR.

PRZYGOTOWUJEMY SIĘ DO ZLOTU

RAMOWY PROGRAM ZLOTU

Jeszcze tylko trzy miesiące zaledwie dzielą nas od chwili rozpoczęcia wielkiego święta młodej rodziny polskiej z zagranicy, jakim będzie III-ci Zlot w Krakowie w dniach 5, 6 i 7 sierpnia.

W obecnej chwili na warsztacie prac przygotowawczych znajduje się sprawa szczegółowego programu uroczystości zlotowych w Krakowie. Program ten będzie wiązał się bardzo ściśle z programem obchodu 25-lecia wymarszu Pierwszej Kadrowej Kompanii Legionów Józefa Piłsudskiego i związanego z tym Zjazdem Zw. Legionistów.

Szkic ramowego programu Zlotu przedstawia się jak następuje:

4-go sierpnia wieczorem przyjazd wszystkich grup młodzieży do Krakowa;

5-go sierpnia przed południem uroczysty przemarsz na Sowiniec i złożenie hołdu pamięci Józefa Piłsudskiego;

po południu zawody lekkoatletyczne Polonia Zagraniczna — Macierz. Na zawodach w roli widzów obecni będą uczestnicy Zlotu;

wieczorem udział uczestników Zlotu w uroczystym zapaleniu zniczu w Oleandrach przez sztafety legionowe przybyłe z pobojowisk z walk legionowych.

6-go sierpnia przed południem: udział uczestników Zlotu w uroczystości wymarszu patroli do marszu szlakiem Kadrówki.
Udział w uroczystościach legionowych na Błoniach Krakowskich;

po południu uroczysta akademia zlotowa w sali Teatru Starego;

wieczorem udział w widowisku na dziedzińcu arkadowym Zamku Królewskiego na Wawelu organizowanym przez Związek Legionistów;

7-go sierpnia — zwiedzanie Krakowa;
wieczorem wyjazd z Krakowa.

Tak się przedstawia szkic programu uroczystości zlotowych w Krakowie.

JUŻ W LIPCU POWITAMY W KRAJU UCZESTNIKÓW ZLOTU

Ustalone zostały już terminy przyjazdu do Polski poszczególnych grup młodzieży polskiej z zagranicy.

W dniu 17 lipca przybędzie do Polski młodzież z terenów zamorskich oraz z Niemiec, z Łotwy i częściowo z Litwy.

Młodzież ta przebywać będzie do czasu rozpoczęcia Zlotu w ośrodkach ideowo-wychowawczych w górach na Groniku (w Kadrówce Młodych Polaków z Zagranicy) oraz nad morzem w Jastarni, a następnie na wycieczce po Polsce i 4-go sierpnia — wieczorem przybędzie do Krakowa.

Tego samego dnia wieczorem przybędzie do Krakowa młodzież z innych terenów, a mianowicie z Belgii, Danii, Estonii, Finlandii, Francji, Holandii, Jugosławii, Litwy, Mandżurii, Rumunii i Węgier.

Młodzież ta odbędzie wycieczkę po Polsce i przebywać będzie w ośrodku ideowo-wychowawczym po uroczystościach Zlotowych tzn. od 8-go do 25 sierpnia.

Wszystkie grupy młodzieży, które przyjeżdżać będą do Polski na własną rękę — jako grupy wycieczkowe, winny przewidzieć przyjazd swój do Krakowa na 4-go sierpnia wieczorem.

PRASA POLSKA W KRAJU O POLAKACH ZAGRANICĄ

PRZED SPISEM LUDNOŚCI W TRZECIEJ RZESZY

Mniej więcej od połowy ubiegłego miesiąca jednym z najczęściej poruszanych w prasie krajowej tematów stał się nowy spis ludności w Trzeciej Rzeszy.

Oto kilka tytułów większych i poważniejszych artykułów, które charakteryzują stanowisko zajęte w tej kwestii przez prasę polską w Kraju: „Po cudze rąk nie wyciągamy, ale pamiętamy co było i jest polskie" (I.K.C. 20.IV. b. r.), „Niemcy w Polsce mają 7 razy więcej szkół, niż Polacy w Niemczech — polska mniejszość w Niemczech jest dwukrotnie większa od niemieckiej w Polsce" (I.K.C. 21.IV. b. r.), „Jak pomóc ludności polskiej w Niemczech" (Dziennik Polski, Cieszyn 24.IV. b. r.), „Nowy spis ludności w Trzeciej Rzeszy niesie zamach statystyczny na polskość — kilkaset Polaków ma „zginąć" w morzu niemczyzny" (Mały Dziennik, 14.IV. b. r.), „Liczba i rozmieszczenie ludności polskiej w Niemczech" (Polska Zbrojna, 19.IV. b. r.), „Polacy w Niemczech i Niemcy w Polsce" (Współczesne życie, Warszawa, kwiecień), „Rzesza a potrzeby narodowe, społeczne i kulturalne Polaków w Niemczech" (Polska Zachodnia, Katowice, 17.IV. b. r.), „Półtora miliona Polaków w Niemczech gdzieś się zapodziało w urzędowych statystykach" (Kurier Łódzki, 14.IV.), „Nie pozwolimy na przywłaszczenie dusz polskich w Niemczech" (Mały Dziennik, 16.IV. b. r.).

Wszystkie pisma w spokojny i rzeczowy sposób omawiają bądź to warunki życia i rozmieszczenie ludności polskiej na terenie Trzeciej Rzeszy, bądź też sprawę zbliżającego się spisu ludności. W sprawie spisu prasa zajęła zdecydowane i jednolite stanowisko negatywne, które w ten sposób ujmuje Mały Dziennik z 16.IV. b. r.: „Bez względu na motywy kierujące czynnikami niemieckimi, dziś już można powiedzieć, że przyszły spis ludności w Niemczech będzie czymś zupełnie wyjątkowym ze względu na swą tendencyjność. Dla nas zjawisko to nie może być obojętne. W każdym razie z całym naciskiem stwierdzić trzeba, że fałszowanie statystyk i teroryzowanie ludności polskiej nie doprowadzi do jej wynarodowienia, a jedynie wzmoże jej ducha. Polacy w Niemczech! Cała Polska myśli, pamięta i opiekuje się wami.

PATRIOTYZM POLONII ZAGRANICZNEJ

W Kurjerze Porannym z dnia 7.IV. b. r. czytamy: „Z chwilą gdy na horyzoncie europejskim zaczęły gromadzić się ciemne chmury, gdy naród polski wzmógł swą czujność, i gotowość — we wszystkich polskich skupieniach w świecie budzi się reakcja, samoistna i spontaniczna, nie wywoływana świadomie i celowo. I nie są to słowa protestu, oburzenia czy niepokoju. Słów jest niewiele, bo cóż znaczą słowa? — Reakcja rodaków naszych na obczyźnie wnosi pozytywne elementy do ogólnej akcji społeczeństwa polskiego w Kraju, przejawiając się w postaci gotowości moralnej wystąpienia w obronie interesów Polski oraz składania ofiar na rzecz dozbrojenia naszej armii...

Nie pierwszy to raz Polacy z zagranicy stają na apel Macierzy. Nie pierwszy raz składają ofiary mienia, tak jak kiedyś w walkach o niepodległość płacili daninę krwi. Polska może być dumna, że ma takich synów..."

Mnożą się artykuły i notatki, ze szpalt gazet wołają tytuły: „Polonia amerykańska odpowiada na zew Ojczyzny", „Zza oceanu płyną dolary" (Dziennik Bydgoski, 22.IV. b. r.), „Polonia Zagraniczna pomnaża siłę zbrojną Polski".

Pisma przytaczają wzruszające listy rodaków z zagranicy, pełne serdecznej miłości ojczyzny i troski o należyte wyzyskanie rozgrywających się wypadków na rzecz interesów Polski.

PRZYDROŻNY KRZYŻ I DZWON KOŚCIELNY Z POLSKI NA WYCHODŹCZYM SZLAKU

„Głos Seminarium Zagranicznego" na miesiąc marzec i kwiecień przynosi cały szereg interesujących artykułów, poświęconych w głównej mierze duszpasterstwu polskiemu wśród Polaków na obczyźnie. W jednym z artykułów X. Józef Krauze uwydatnia nierozerwalny związek dziejów naszego wychodztwa ze sprawą religijną.

ŻYCIE POLSKIE NA SZEROKIM ŚWIECIE

Trudno mi z braku miejsca omawiać wszystkie głosy prasy krajowej o Polakach zagranicą. Dlatego ten pobieżny przegląd zamknę zapewnieniem, że nie ma chyba ważniejszego wydarzenia wśród Polonii Zagranicznej, któreby nie odbiło się donośnym echem w pismach wychodzących w Kraju.

H. K.

PRZEWODNIK ORGANIZACYJNY



TREŚĆ:



35

Planowanie pracy w świetlicy

Praca świetlicowa musi być oparta na dobrze przemyślanym i starannie opracowanym planie. Świetlice, w których zajęcia prowadzone są dorywczo, z programem tworzonym na poczekaniu, zamierają przeważnie w krótkim czasie. Bezplanowość mści się surowo i zamiast przygarniać, odpycha społeczeństwo od świetlic.

Istnieją dwa rodzaje planów pracy świetlicowej: plan roczny i plany miesięczne. Roczny plan ujmuje ogólnie całość zadań, które mają być osiągnięte po całorocznych wysiłkach. Plany miesięczne są rozwinięciem rocznego planu. W nich dopiero spotykamy się z drobiazgowym podziałem pracy, czego nie można zauważyć w planie rocznym. Plan miesięczny pozwala na wplatanie zagadnień aktualnych, co nie zawsze można przewidzieć przy układaniu rocznego planu, reguluje tempo pracy, zwiększa lub pomniejsza ilość materiału, uwzględnia nowe pomysły, powstałe w toku zajęć, jest sprawdzianem osiąganych wyników. Oparcie się na samych planach miesięcznych, bez rocznego, jak i odwrotnie, jest niewystarczające. Oba rodzaje planów wzajemnie się uzupełniają i dają podstawę, fundament, na którym można oprzeć życie świetlicy. Roczny plan jest kompasem wskazującym kierunek i cel, a plany miesięczne drogami, które do tego celu prowadzą.

Roczny plan pracy opracowuje kierownictwo świetlicy samodzielnie. Przy układaniu planów miesięcznych można już wciągnąć do tej roboty i przodowników świetlicowych.

Pierwszą rzeczą przy tworzeniu rocznych planów jest ustanowienie konkretnych celów, które kierownictwo świetlicy zamierza osiągnąć w ciągu całorocznej pracy. Cele mogą być różne, zależnie od potrzeb, braków i warunków środowiska, dla którego świetlica została otworzona. Przypuśćmy, że kierownictwo świetlicy wytycza sobie w pierwszym roku trzy zasadnicze cele: 1) pogłębienie uświadomienia narodowego wśród świetliczan, 2) usunięcie języka obcego z świetlicy, 3) nauczenie świetliczan, jak mają się zachowywać na większych zgromadzeniach (na obchodach, akademiach, zebraniach, zabawach, przedstawieniach itp.).

Mając wybrane trzy cele na uwadze, dokonać teraz należy podziału pracy na miesiące. A więc na przykład w pierwszym miesiącu notujemy: walki o niepodległość Polski, mowa ojczysta, zebranie świetlicowe; w drugim: odzyskanie niepodległości, propaganda czytelnictwa, przedstawienie; w trzecim: Święto Niepodległości. Systematycznie, kolejno opracowujemy podobnie pozostałe miesiące, wytyczając etapy, którymi będziemy zdążali do osiągnięcia poprzednio ustanowionych celów. W ten sposób powstanie roczny plan pracy świetlicowej.

PRZYKŁADOWY WZÓR ROCZNEGO PLANU PRACY ŚWIETLICOWEJ

Zamierzenia:
a) pogłębienie uświadomienia narodowego, b) usunięcie języka obcego z świetlicy, c) oddziaływanie wychowawcze na świetliczan, celem przygotowania ich do udziału w życiu zbiorowym.

Miesiące	Zasadnicze tematy do opracowania	Uwagi
Wrzesień	Walki o niepodległość Polski, podkreślenie znaczenia mowy ojczystej, organizacja małych zebrań świetlicowych.	
Październik	Odzyskanie niepodległości, propagowanie czytelnictwa, celem zapoznania świetliczan z bogactwem mowy ojczystej, przygotowania do przedstawienia na Święto Niepodległości.	
Listopad	Święto Niepodległości — Materiał oparty całkowicie na temacie uroczystości (organizacja uroczystości, zachowanie się na niej itd.).	

Na podstawie rocznego planu należy opracowywać następnie plany miesięczne. Plany miesięczne powinny być układane stopniowo, z miesiąca na miesiąc, w ten sposób, aby np. plan na listopad był opracowany już z końcem października. Ten system pozwoli na normowanie pracy i uwzględnianie zagadnień aktualnych i nowych. Plan miesięczny dzielimy na tyle „wieczorów", ile razy świetlica jest czynna w ciągu miesiąca. W wieczorach tych występują już poszczególne formy zajęć, jak czytelnictwo, pogadanki, dyskusje, inscenizacje, wyświetlanie przezroczy, śpiew, prace ręczne, gry i zabawy itd.

Opierając się na wybranym przez nas przy-

kładzie, postarajmy się opracować dla wzoru choć kilka wieczorów planu miesięcznego. Będą one wyglądały mniej więcej następująco: wieczór I — pogadanka o warunkach, w jakich znajdowała się Polska przed wybuchem wojny światowej, przeczytanie wyjątków z książki „Syzyfowe prace" Żeromskiego (Marcinek w szkole rosyjskiej, prześladowanie polskiego języka), nauczanie prawidłowego śpiewania „Boże coś Polskę...", gry i zabawy: wielcy ludzie; wieczór II — pogadanka o tworzeniu się legionów, wyjątki z książki „Piłsudczycy" Bandrowskiego, śpiew i inscenizacja piosenki „Nie masz nad leguna", praktyczna organizacja wieczoru dyskusyjnego, gry i zabawy: poznaj przysłowia; wieczór III — dyskusja na temat: dlaczego musimy mówić w świetlicy po polsku, inscenizacja sądu nad Polakiem nieszanującym mowy ojczystej, recytacja wiersza „Rodzinny dom" Konopnickiej, robimy wspólnie tablicę z napisem „Kochaj mowę rodzinną", powtórzenie jednej ze znanych piosenek itd. Jeżeli świetlica jest czynna dwa razy w tygodniu plan miesięczny rozbijemy na osiem wieczorów, jeśli trzy razy na dwanaście wieczorów.

MIESIĘCZNY PLAN PRACY ŚWIETLICOWEJ (w r z e s i e ń)

Wieczór	Pogadanki i dyskusje	Czytelnictwo	Inscenizacje i pieśni	Prace ręczne	Gry i zabawy zespołowe	Przezrocza	Uwagi
I.	Polska przed wojną światową	„Syzyfowe Prace" Żeromskiego	Śpiew „Boże coś Polskę"		Wielcy ludzie.		
II.	Tworzenie się legionów. Organizacja wieczoru dyskusyjnego.	„Piłsudczycy" Bandrowskiego	„Nie masz nad leguna".		Poznaj przysłowia.	Życie w okopach	
III.	Dysk. „Dlaczego musimy mówić po polsku".	Recytacja wiersza „Rodzinny dom" Konopnickiej.	Insc. sądu nad Polakiem używającym obcego języka.	Tablica „Kochaj mowę rodzinną".			

Przy planowej pracy konieczna jest obserwacja i kontrola, czy robota posuwa się po wytyczonej linii i czy osiągane są zamierzone rezultaty. W tym celu przy miesięcznych planach pracy należy zrobić rubrykę, która będzie nosiła nazwę „uwagi" i poświęcona będzie na spostrzeżenia, poczynione w związku z biegiem pracy, zachowaniem się świetliczan, reakcją ich na poszczególne zagadnienia, formy zajęć itd. Zestawienie tych uwag przy końcu roku da dość obfity materiał, który można będzie wyzyskać przy układaniu następnych planów. Duże znaczenie posiadają także samorzutne wypowiedzi świetliczan, ich frekwencja, udział w zajęciach, skrzynka zapytań, kontrola czytelnictwa i porównania przeprowadzone na podstawie odwiedzin sąsiednich świetlic. Stosowania ankiet w świetlicy nie zaleca się, gdyż świetliczanie krępują się wówczas wypowiadać szczerze, lub też pragną się popisać, a często w ogóle nie wiedzą, jak sobie poradzić z ankietą. Wymaga ona już pewnego wyrobienia umysłowego. Chyba, że jest bardzo prosta i łatwa, ale i tu można pobłądzić. Daleko lepiej w formie niekrępujących rozmów, gawęd, przez umiejętnie podsuwane pytania, rzucane myśli, zagadnienia, wysondować, jaki wpływ wywiera świetlica na uczestników, co im się w niej podoba lub nie itp., i z tego poczynić na osobności odpowiednie notatki.

Dobrze jest na początku roku świetlicowego scharakteryzować możliwie wyczerpująco, dokładnie i bezstronnie stosunki panujące w świetlicy, poziom świetliczan, ich zachowanie się, reakcję na poszczególne zagadnienia i to samo uczynić z końcem roku. Te dwie charakterystyki wykażą nam także do pewnego stopnia osiągnięty rezultat. Jeśli w końcu zestawimy swe luźne notatki, uwagi poczynione na marginesie planów miesięcznych, obie charakterystyki, stan czytelnictwa, frekwencję i udział świetliczan w pracy — będziemy mogli osądzić, czy podjęty przez nas plan odpowiadał środowisku, jaki jest postęp, jakie wyniki i jakie braki, które należy wyrównać.

Zebrane plany miesięczne z całego roku służyć będą, jako podstawa, przy opracowywaniu planu na rok następny, pozwolą uczynić go bardziej żywotnym, realnym, uchronią przed szeregiem błędów i niedociągnięć, które moglibyśmy popełnić przygotowując swój pierwszy roczny plan świetlicowy.

Planowanie pracy w świetlicy nie należy do rzeczy łatwych, wymaga sumienności, systematyczności i staranności, ale też i świetlica oparta na planowej pracy tryska prawdziwym życiem, a ludzie uczęszczający do niej odnoszą prawdziwe korzyści, podnoszą się na duchu, ugruntowują swą polskość i zdobywają światło.

TADEUSZ LUBICZ-MAJEWSKI

ODRODZIĆ DUSZE LUDZKIE, ZMIENIĆ CZŁOWIEKA, ZROBIĆ GO LEPSZYM, WYŻSZYM, POTĘŻNIEJSZYM I SILNIEJSZYM — OTO ZADANIE WASZE

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI
O ROLI WYCHOWAWCÓW

Z cyklu: „O wychowaniu"

Zamieszczone powyżej słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego mówią, jak ważne i wielkie są cele wychowania. Aby jednak cele te zostały osiągnięte, akcja wychowawcza musi być oparta na znajomości metod i środków działania. Szereg wskazówek w tym zakresie przyniesie naszym Czytelnikom cykl artykułów p. t. „O wychowaniu", którego druk rozpoczynamy z bieżącym numerem.

Redakcja

I. Wychowanie - istota i cele



ychowaniem nazywamy świadome, stałe i systematyczne oddziaływanie na jednostkę czy grupę ludzi; oddziaływanie w celu wyrobienia trwałych cech, lub ugruntowania już nabytych czy wrodzonych.

Nie znaczy to, że wychowujemy człowieka jedynie świadomie. Przeciwnie, człowieka urabia wszystko; otaczająca natura, środowisko, otoczenie, w którym znalazł się nawet przypadkowo, wychowuje go nieświadomie działający przykład. Jednak w czynnikach wychowujących nieświadomie tkwi prawie zawsze niebezpieczeństwo. Czynniki te urabiają albo stale ale jednostronnie (natura), albo dorywczo, bezplanowo i niekonsekwentnie, a więc nie trwale (nieświadomy przykład, zmieniający się w związku ze zmianą warunków). Proces wychowawczy przy oddziaływaniu nieświadomym przebiega wolniej, bo nierówno i daje albo dużo mniejsze rezultaty, lub wręcz ujemne.

Wychowanie świadome, to już system, przy którym unikamy jednostronności, dorywczości i omyłek. Posługujemy się kompleksem dobranych środków, które najszybciej prowadzą do celu.

Zastanówmy się jakie są cele wychowania.

Są one dwojakie: — indywidualne i społeczne.

Indywidualne wychowanie ma wyrobić umysłowość i charakter jednostki.

Osiągnięcia jednostki powinny służyć celom społecznym, w tym sensie, że wychowanie jednostki nie może pozostawać w kolizji z interesami społeczeństwa i państwa.

Ponieważ ideał wychowawczy był zawsze wynikiem stosunków społecznych danej epoki, zmieniały się cele wychowania społecznego — bo zmieniały się stosunki. W zależności więc od zmieniających się celów wychowania społecznego, pewne cechy umysłowości i charakteru, bardziej w danym ustroju społecznym potrzebne, rozwija się, na inne nie zwracając uwagi, lub nawet tępiąc inne całkowicie. W ten sposób osiągamy ów ideał społeczny.

Tak np. w starożytnej Sparcie, gdzie chodziło o dobrego wojownika, kształcono w obywatelu hart, siłę, odwagę, zaniedbując umysłowość zupełnie. W Atenach przeciwnie — wychowanie miało charakter artystyczno-estetyczny. Wieki średnie tchnące surową moralnością, wychowują ascetów, epoka odrodzenia głosi kult harmonijnego rozwoju wszystkich władz ducha, wiek oświecenia faworyzuje rozum.

Te tendencje wychowawcze zawsze były oparte na potrzebach wynikających czy to z położenia, czy z ustroju państwa.

Jaki zatym cel wychowawczo-społeczny stawia nam dzisiejsza epoka?

Przy obecnych ustrojach i hasłach: „wszystko dla państwa" — chodzi, rzecz prosta, o takiego obywatela, który będzie jak najbardziej twórczą jednostką w państwie, — jednostką, która zawsze dobro swoje podporządkuje dobru społecznemu.

Cel więc jak najbardziej utylitarny społecznie: „To dobre, co jest państwu potrzebne".

Jakie zatym cechy umysłowości i charakteru należy kształcić, rozwijać, na które położyć szcze-

gólny nacisk, aby ideał nie był tylko odświętnym hasłem?

Żeby obywatel mógł świadomie i celowo spełniać swoje obowiązki wobec państwa czy narodu, do którego należy, musi być karny i posłuszny, zdolny do inicjatywy twórczej, odpowiedzialny. Musi być ambitny, lecz umiejący ambicję poskramiać, gdy tego interes publiczny wymaga. Ofiarny w życiu codziennym i zdolny do poświęceń w imię najwyższych ideałów ludzkich i narodowych, musi być wreszcie (i to bardzo ważne), zdolnym pracownikiem w zawodzie, który sobie wybrał lub który los mu narzucił.

Uczciwość, szlachetność i odwaga, to cechy charakteru potrzebne jednostce w każdym ustroju — kształcić je należy wraz z wyżej wymienionymi.

Poza indywidualnym i społecznym celem wychowania, powinniśmy w wychowawczej pracy na terenach zagranicznych pamiętać o celach narodowych.

Wychowanie narodowe na terenie zagranicznym powinno być pojęte i traktowane jako pielęgnowanie języka ojczystego, dodatnich odrębności narodu polskiego, i jego tradycyj, podtrzymywanie dorobku kulturalnego, a tępienie wad narodowych. Akcja ta powinna posiadać wszelkie cechy lojalnego stosunku wobec państwowości obcej, na której tle odbywa się to wychowanie narodowe.

Najodpowiedniejszym materiałem dla pracy wychowawczej jest młodzież. Ten element najbardziej wrażliwy na wpływy zewnętrzne i najbardziej chłonny. Umysł świeży, szybciej niż u człowieka dorosłego przyjmuje wrażenia i wyobrażenia z zewnątrz, wszechstronność zainteresowań u młodzieży też ogromnie sprzyja pracy wychowawcy.

Dlatego też, mówiąc o wychowaniu, myślimy przede wszystkim o młodzieży i dla niej tworzymy systemy wychowawcze i szukamy środków najbardziej celowych.

Jakie powinny być środki, którymi należy się posługiwać przy kształtowaniu charakteru i umysłowości młodzieży, jakich błędów unikać, by w rezultacie osiągnąć ideał wychowawczy „najbardziej aktywnego, twórczego i odpowiedzialnego obywatela", o tym pomówimy w następnych artykułach naszego cyklu.

IZABELA KROGULSKA

„Dziesięciolecie Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism"

Pod tym tytułem ukazało się specjalne wydawnictwo, dające całokształt pracy Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Związek założony został w r. 1928, a linie wytyczne jego działalności obejmują:

1. Podniesienie prasy w Polsce na możliwie najwyższy szczebel pod względem redakcyjnym, graficznym i organizacyjnym, oraz zapewnienie jej jak najlepszych warunków rozwoju.
2. Akcja na rzecz interesów Państwa i ważnych interesów społecznych.

Do ważniejszych prac Związku należało przygotowanie statutu organizacyjnego prasy, jakim jest prawo prasowe. W tej dziedzinie Związek dążył do stworzenia takich warunków prawnych bytu prasy w Polsce, któreby, dając Państwu całkowitą gwarancję ochrony jego interesów, stawiały zarazem tamę nadużyciom słowa.

W akcji zagranicznej przyświecały Związkowi cele: oddziaływanie na organizacje i prasę zagraniczną w kierunku korzystnym dla polskich interesów państwowych, uzyskiwanie informacji w dziedzinie zagadnień zawodowych, wystąpienie na płaszczyźnie międzynarodowej z szeregiem zasadniczych postulatów prasy polskiej.

Od r. 1930 Związek wydaje czesopismo „Prasa". Poświęcone jest ono informacjom o życiu i doświadczeniach prasy tak krajowej jak i zagranicznej. Biblioteka Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism dotychczas wydała: „Ustawodawstwo Prasowe", „Agencje Informacyjne", „Ogłoszenia Prasowe", „Ogólnopaństwowy układ zbiorowy pracy dla dziennikarstwa" i „Dekret Prasowy" oraz historyczną pracę Leona Zieleniewskiego „Dekada". Zwązek wydaje również „Cennik Dzienników i Czasopism".

Od r. 1935 Związek Wydawców wydaje specjalny biuletyn miesięczny w języku francuskim p. n. „Feuille d'Information".

Związek dostarczył także Instytutowi Berlińskiemu szczegółowy materiał do działu polskiego w „Handbuch der Weltpresse".

Stale, na wszystkich odcinkach pracy, w Odrodzonej Ojczyźnie, widzimy postęp, wytężoną pracę i duch twórczy.

Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism w swej dziedzinie oddaje Państwu i społeczeństwu cenne usługi.

DZIEŁO POLSKIEGO ARTYSTY W KAŻDYM POLSKIM DOMU

SUBSKRYPCJA DRZEWORYTÓW NAJWYBITNIEJSZYCH GRAFIKÓW POLSKICH



„Lipy" — Bogna Krasnodębska-Gardowska. Drzeworyt z cyklu „Drzewa Polskie", nagrodzonego na międzynarodowej wystawie drzeworytów w Warszawie. Wielkość 20×25 cm



Wiele zawsze mamy rzeczy ważnych. Ale nie można zapominać o pięknie otoczenia. Przez to traci się wiele radości w życiu. Jeśli pamięć o kraju jest każdemu drogą, drobne nieraz rzeczy przypominające go będą często miłym wspomnieniem. Szczególnie gdy będzie to rzecz piękna, z której zawsze można być dumnym. Chcąc umożliwić najszerszym rzeszom Polaków poza Macierzą, nabywanie wartościowych dzieł sztuki, rozpisujemy subskrybcję na drzeworyty. Tematy religijne, motywy charakterystyczne naszego kraju, opracowane przez najlepszych artystów polskich, którzy ofiarowali swe drzeworyty po cenach kosztu, będą nie tylko wspomnieniem, ale i przedmiotem dumy rodaków w każdym kraju, gdzie rozumieją piękno sztuki.

W Polsce niepodległej sztuka drzeworytnicza osiągnęła rozwój, niejednokrotnie przewyższający tę sztukę w innych krajach. Międzynarodowe wystawy drzeworytów w Warszawie ściągają co parę lat dzieła najlepszych artystów całego świata. Sądy konkursowe na wystawach w kraju i zagranicą na pierwszym miejscu stawiają artystów drzeworytników polskich. Sztuka polska na wystawie w Paryżu w 1937 r. zajęła wszystkie pierwsze miejsca. Z Weneckich Biennale zawsze przywożą nasi artyści pierwsze nagrody.

„Ucieczka do Egiptu" — Stanisław Ostoja Chrostowski, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, ilustrator, jeden z ośmiu wybranych konkursem z artystów całego świata, największego wydania dzieł Szekspira. Drzeworyt nagrodzony złotym medalem na wystawie w Chicago, w 1932 r. Wielkość 17,7×18,5 cm.



Największa wystawa grafiki w Ameryce w 1932 r., w Chicago, wśród wielu narodów wyróżniła złotym medalem artystę polskiego za drzeworyt, który obok reprodukujemy. Anglicy nie tylko chwalą w swych pismach nasze drzeworyty — w największych wydawnictwach, jak Limited Ed. Club lub The Nousuch Press, ale i powierzają naszym artystom ilustrację książek Szekspira, Dantego. We Francji Polacy pracują na wielu polach, jak np. przy rzeźbach dla największego współczesnego kościoła w Blois. Nie wymieniam wielu innych, którzy zajmują nieraz poczesne miejsce, znani są w sztuce całego świata i poważani, dają kulturze trwałe wartości coraz częściej i potężniej. Świadczy o tym parę przytoczonych przykładów z tej najskromniejszej sztuki drzeworytniczej; nie jest ona bez znaczenia, gdyż dotrzeć może do wielu krajów i wielu ludzi jednocześnie.

Należy zaznaczyć, że wszyscy artyści, którzy ofiarowali swoje prace na subskrypcję, kształcili się w swym kunszcie w Polsce Niepodległej w Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.



„Stare miasto" — Tadeusz Cieślewski junior. Jak i sławny jego ojciec jest artystą zakochanym w pięknie starej Warszawy. Pracuje dla wydawnictw niemieckich i polskich. Drzeworyt przedstawia kamienice warszawskie z XVI wieku. Wielkość 13×18 cm.

WARUNKI SUBSKRYPCJI

Każdy drzeworyt kosztuje d z i e s i ę ć z ł o t y c h. Pragnąc otrzymać którąś z reprodukowanych odbitek, należy przesłać do Redakcji Wydawnictw Światowego Związku Polaków z Zagranicy kwotę należną za żądaną ilość prac + koszty przesyłki, z zaznaczeniem tytułów drzeworytów. Koszty przesyłki wynosić będą: za 1 do 4-ch prac razem wysyłanych — 2.50 zł.; za 4 do 8-im — 3.50 zł.; za każde następne dwie po 50 gr. więcej. Drzeworyty będą wysyłane w tekturowym passepartout.

Przyjmowane będą tylko zgłoszenia indywidualne lub od organizacji polskich zagranicą. Drzeworyty nie mogą być przedmiotem handlu; cena subskrybcyjna jest niewspółmiernie niska, dzięki ofiarności artystów. Drzeworyty nie będą wysyłane z tego powodu w kraju — zamawiać je mogą tylko Polacy z zagranicy. Dalsze reprodukcje drzeworytów ukażą się w następnych numerach miesięcznika.



„Wyjazd w pole" — Edmund Bartłomiejczyk, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, kierownik artystyczny letnich kursów International School of Art w Polsce. Wielkość drzeworytu 32 × 26,5 cm.

BUDOWA ODCZYTU

Jakkolwiek zdolność opanowania uwagi audytorium należy, jak wiadomo, do najważniejszych kwalifikacyj dobrego prelegenta, nie stanowi ona wszakże sama przez się o jego wartości społecznej, można bowiem raz i drugi olśnić bezkrytyczne audytorium efektownym ogniem bengalskim sztuki krasomówczej lub też zaimponować mu ogromem pewnej siebie erudycji z wielką szkodą dla zrozumienia przedmiotu odczytu. W pierwszym przypadku błyskotliwa forma odwróci łacno uwagę słuchaczy od niepokaźnej treści prelekcji, w drugim — bezradny słuchacz, zagubiony w gęstym i mrocznym lęsie twierdzeń ogólnych i pojedyńczych faktów, nie będzie w stanie wyodrębnić najistotniejszych elementów treści odczytu od nieistotnych a zbędnych częstokroć szczegółów. Nic dziwnego, że odczuwać będzie później przez czas długi żal do prelegenta, który, zamiast rozjaśnić jego wątpliwości, zagwoździł mu niepotrzebnie umysł masą nieprzetrawionych pojęć. Nie stałoby się tak z pewnością, gdyby prelegent, po pierwsze, nie spuszczał z oka celu swego przemówienia, po drugie zaś gdyby przez cały czas odczytu uwydatniał go co raz jaśniej słuchaczom tak, żeby mieli go ciągle przed sobą.

Te dwa kardynalne warunki każdego dobrego odczytu wymagają od prelegenta przede wszystkim stanowczego odrzucenia balastu zbędnych szczegółów, które mogą zagmatwać i przesłonić właściwy cel prelekcji. Nadmiar materiału faktycznego i pojęciowego powinien tedy ulec starannemu przesianiu przez sito rozwagi krytycznej. Zamiast więc narzucić audytorium od razu szereg kategorycznych sądów o charakterze ogólnym lub też, odwrotnie, zasypać je gęstym gradem szczegółów i szczególików, niechaj prelegent obierze za punkt wyjścia dane bliskie słuchaczom i umiejętnie dobrane, a zatem fakty ważkie, jaskrawe, typowe, wymowne i zestawione w sposób jak najbardziej poglądowy.

Wyłożenie tego materiału w postaci jasnej, zwięzłej i przejrzystej stanowi właśnie zadanie trzonu przemówienia, do którego wprowadza słuchaczy wstęp z reguły krótki i rzeczowy. Musi on utrafić w samo sedno oczekiwań i zainteresowań publiczności, wiążąc ją mocną nicią wspólności z nastawieniem umysłowym prelegenta.

Podobnie jak „ton zasadniczy" prelekcji nadaje jej wyraźne zabarwienie ogólne, przenikając dogłębnie całość odczytu, — tak samo i „ostatni akord" przemówienia czyli jego zakończenie powinno wyrastać bezpośrednio z pnia pojęciowego pewnej konstrukcji, zmierzając ku skrystalizowaniu celu prelekcji. Czyni to mówca, zależnie od intencji i charakteru odczytu, bądź w formie rekapitulacji czyli powtórzenia w zwartym i lapidarnym skrócie treści zasadniczej swoich wywodów, bądź w postaci tez do dyskusji lub też wniosków ostatecznych, opartych na najbardziej przekonywujących faktach, najjaskrawszych przykładach, wyjątkowo uderzających obrazach, bądź wreszcie w kształcie wezwania do akcji praktycznej na tym czy innym polu.

Wstęp, trzon odczytu i zakończenie powinny się zarysować w świadomości słuchacza z jak największą wyrazistością, uwydatniając wszystkie wiązadła konstrukcji logicznej przemówienia, a to w tym celu, aby mógł bez wysiłku ująć rozumowo faktyczną stronę przedmiotu, czyli inaczej, mówiąc słowami Kazimierza Brodzińskiego, „pojmować logiczny ciąg rzeczy, oznaczać zawsze główne jej punkta" i ułatwić sobie tą drogą „objęcie i spamiętanie rzeczy". Obowiązkiem prelegenta jest tedy wskazywanie audytorium „głównych punktów" odczytu, czyli przeprowadzenie dobrej sygna-

lizacji, a więc dokładne sformułowanie nagłówków poszczególnych odcinków prelekcji, zwięzłe reasumowanie myśli zasadniczej każdego odcinka, właściwe podkreślanie — nieraz po dwa i po trzykroć — momentów głównych, istotnych, natomiast pomijanie w streszczeniu szczegółów podrzędnych, raczej przypadkowych.

Gdy słuchacz mieć będzie przed sobą materiał umiejętnie dobrany i przejrzyście rozczłonkowany — słowem przystosowany doskonale do łatwego przetrawienia, wówczas nie tylko zorientuje się za każdym razem, dokąd prowadzi go prelegent, lecz zdoła ponadto samodzielnie przewidzieć dalszy bieg jego myśli, wyciągając pewne wnioski z przytoczonych danych szczegółowych. A skoro prelegent przejdzie do zestawienia bilansu swej pracy myślowej, wówczas słuchacz nie przyjmie biernie jego wniosków jak pigułki, które połyka się bez rozgryzania, lecz zacznie je, przeciwnie, porównywać z własnymi uogólnieniami, zacznie badać krytycznie, czy zbiegają się z nimi — słowem, zgodzi się ze stanowiskiem mówcy lub je odrzuci.

Do zadań prelegenta należy również ułatwianie audytorium tego samodzielnego wysiłku krytyczno-badawczego, a nawet celowe wywołanie reakcyj na własne przemówienie. Uczyni to, mówiąc rzeczowo a zarazem przejrzyście, przystępnie i żywo — nie tak, jak wygłasza się nakazane pensum, jeno niepokojąc słuchacza, budząc go z wygodnej drzemki dogmatycznej, wypędzając zeń nałogowego konserwatystę, starego Adama. Że cel ten został osiągnięty — świadczyć będzie już podczas przemówienia zmarszczenie brwi, nagły błysk oczu, wstrzymany okrzyk, zaparty oddech itp. objawy rozbudzonej aktywności umysłowej słuchaczy.

Do wywołania tej aktywności nadaje się znakomicie forma katechetyczna, pozwalająca prelegentowi prowadzić dialog z sobą, zadawać sobie pytania i na nie odpowiadać. Słuchaczowi wydaje się wówczas, że prelegent kształtuje materiał faktyczny dopiero w toku swego odczytu, że tworzy niejako „na gorąco" wiedzę o danym przedmiocie, odwołując się do pomocy audytorium, które już podczas słuchania odpowiada na apel, myśląc samodzielnie na temat nasunięty przez mówcę i wciągając się w ten sposób do współpracy z jego myślą. Jest to doskonałe przygotowanie audytorium do głośnej dyskusji nad treścią odczytu. Jak ją wywoływać i umiejętnie prowadzić — o tym wypadnie pomówić w następnym artykule z naszej serii.

Dr. STEFAN RUDNIAŃSKI
doc. Wolnej Wszechnicy Polskiej

Cykl odczytów Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej

Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej urządza w całym kraju w okresie wiosennym i jesiennym b. r. serię odczytów. Sezon wiosenny obejmie czasokres od 15 kwietnia do 15 czerwca, sezon jesienny zaś od 15 września do końca roku kalendarzowego.

Odczyty poświęcone będą najważniejszym i najaktualniejszym sprawom, związanym pośrednio lub bezpośrednio z zagadnieniami Polonii Zagranicznej, jak: zagadnienie narodowościowe w Europie powojennej, linie rozwojowe polskiej polityki zagranicznej, stałe momenty geopolityczne w polskiej polityce zagranicznej, sprawa spisu ludności w Niemczech, polska polityka kolonialna, zagadnienie emigracji w Polsce na tle narodowościowym, możliwości współpracy gospodarczej kraju z Polonią, o młodości szczepowej narodu polskiego, twórczy idealizm polski, zagadnienie społeczeństwa polskiego we Francji, rola i znaczenie Polaków w Ameryce Południowej, rola i znaczenie Polaków w Ameryce Północnej, rola i znaczenie Polonii Zagranicznej, cele i zadania zjazdów i wycieczek Polaków z zagranicy do kraju, rzut oka na rolę Polski w dziejach cywilizacji świata.

Odczyty w ogólnej liczbie 100 odbędą się po kilka we wszystkich miastach wojewódzkich i po jednym w 80 większych miastach powiatowych.

PRZECHOWYWANIE DOKUMENTÓW

Rozwój każdej organizacji polskiej zagranicą wymaga nie tylko odpowiedniego doboru ludzi ale i pracy, którą cechować musi ład, systematyczność i dokładność. Metody pracy mogą być różne. Toteż wskazówki, dotyczące przechowywania dokumentów, zawarte w poniższym artykule, można zastosować w niejednej organizacji na terenie, która dotąd żadnej metody nie ma.

Poniżej podany materiał oparty jest na sugestiach Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa w Warszawie oraz na pracach Wł. Balińskiego: „Metody porządkowania i przechowywania papierów w biurze i domu" i K. Barlińskiego „Organizacja nowoczesnego biura".

Redakcja

Technika korzystania z posiadanych materiałów nie jest rzeczą łatwą, gdy materiał ten nie jest uporządkowany i należycie przechowany. Przechowywanie papierów, „które kiedyś mogą się nam przydać", to jeden z warunków powodzenia naszej pracy organizacyjnej. Nieraz musimy czerpać informacje z posiadanych papierów, a więc z korespondencji, książek, fotografii, planów i rysunków. Od stopnia zachowania ładu i porządku, choćby w najmniejszej komórce organizacyjnej, zależy rozwój jej pracy.

W ciągu naszej pracy w jakiejkolwiek organizacji gromadzi się szereg listów, okólników, kwitów, zdjęć, rysunków itp. Co z nimi zrobić, gdy w chwili obecnej są nam niepotrzebne? Gromadzimy je, a po jakimś czasie segregujemy i część z nich niszczymy, część zaś odsyłamy do archiwum, o ile ono już istnieje, albo tworzymy je sami, by uchronić szereg ważnych papierów od zagubienia lub zniszczenia.

Na archiwum przeznaczamy osobne pomieszczenie, może być strych lub piwnica, nie żądamy dlań specjalnych warunków poza tym, by było suche, przewiewne i dobrze oświetlone i wreszcie, by było w pobliżu biura czy pokoju przeznaczonego na pracę, celem lepszej z nim komunikacji. Szafy i półki w archiwum ustawiamy w sposób zapewniający łatwy dostęp do nich, wyzyskując miejsce i urządzenie.

Gromadząc w archiwum materiał, musimy zwrócić uwagę na to, czy materiał ten rzeczywiście może się nam przydać. Zbędne papiery usuwamy, niszczymy, by nie zabierały czasu i miejsca na gospodarowanie nimi.

Tworząc archiwum, podzielimy je na kilka działów: np. 1) pism, 2) planów i rysunków, 3) fotografii *), itp.

Poza tym zachować musimy w archiwum porządek systematyczny, odpowiadający podziałowi papierów w różnych wydziałach biura danej organizacji. Przy czym wskazane jest jeszcze notować na meblach podział rzeczowy i chronologiczny dla zachowania ładu i porządku.

Największy zwykle kłopot sprawia nam przechowywanie korespondencji. Posiadamy kilka metod ich przechowywania. Możemy stosować s y s t e m a k t o w y, polegający na sklejaniu pism, należących do pewnej sprawy lub do jednej osoby — system ten jednak, chociaż dość rozpowszechniony, jest już przestarzały.

Uzupełnieniem poprzedniej metody jest posługiwanie się s k o r o s z y t a m i czyli teczkami, do których odkłada się listy przedziurkowane, umocowując je przy pomocy tzw. „wąsów", metalowych. Poszczególne papiery mogą być ze skoroszytu wyjmowane lub odkładane. Ostatnio weszły w użycie skoroszyty, umożliwiające odkładanie i umocowywanie pism bez potrzeby dziurkowania.

Podobną rolę spełniają s e g r e g a t o r y. Mają one kształt książki, o grzbiecie mniej więcej 8 cm. Wewnątrz segregator zaopatrzony jest w 2 łuki metalowe, zamykane i rozwierane przy pomocy dźwigni. Zaletą jest łatwość wyjmowania i wkładania listów, tak, że czynności techniczno-archiwalne uproszczone są do minimum. Trzeba przy tym zaznaczyć, że skoroszyty nadają się do od-

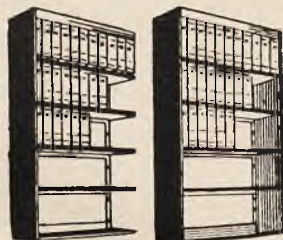
*) O archiwum fotograficznym pisaliśmy w nr. 3-cim miesięcznika „Polacy Zagranicą" 1939 r.



Skorowidz kartkowy mały



Skorowidz kartkowy z pasków, wkładanych za brzegi blatu metalowego. Może być zawieszany na ścianie



Stalowe półki otwarte na segregatory. Brzegi tylne półek są zagięte i tworzą równe rzędy

kładania spraw jednolitych, segregatory zaś do przechowywania pism o treści różnorodnej, wymagającej dalszego podziału. Zresztą wybór metody przechowywania pism zależy od wyboru teczek w szafach, lub szufladach. Mamy tu trzy rodzaje układu: poziomy, pionowy i książkowy.

Układ poziomy to układ akt lub skoroszytów na półkach w szafie. Do każdej z teczek przyczepiony jest „języczek" z napisem informującym o jej zawartości. System ten wprawdzie jest tani, ale też posiada pewne wady. Gdy wyjmiemy jedną teczkę — trzeba wtedy i inne zdjąć. Dlatego za dogodniejszy uważamy układ pionowy, który polega na tym, że teczki ustawione są w szufladach pionowo, przez co mamy większą przejrzystość, łatwiejszy dostęp i większe wyzyskanie przestrzeni.

Układ książkowy, czyli bibliotekarski daje największą przejrzystość i łatwość w odnajdywaniu korespondencji. Napisy na teczkach, czy segregatorach biegną poziomo, dostęp do korespondencji jest bezpośredni. Można oczywiście stosować i system mieszany np. bibliotekarski i pionowy.

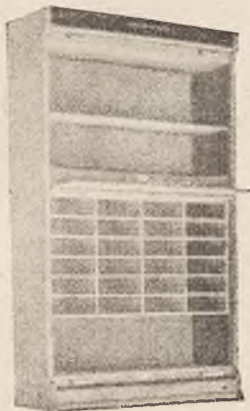
Zdarza się nieraz, że pewne sprawy wymagają ciągłości korespondencji z roku na rok i nie powinny być odkładane do archiwum. Dla tych spraw należy przeznaczyć teczki odmiennej barwy.

Odkładając korespondencję stosujemy podział alfabetyczny lub rzeczowy, nie układamy natomiast papierów w porządku numerowym. Dla ułatwienia porządkowania możemy wprowadzić symbolizację tzn. poszczególne działy w archiwum mogą być odróżniane za pomocą odmiennych barw, cyfr, czy wreszcie kombinacyj literowych.

Przechowywanie planów i rysunków wymaga odpowiednich warunków. Arkusze dużych formatów zawieszać możemy w opakowaniach lub bez opakowań, papierów tych nie dziurkując. Każdy rysunek przyczepiony jest do odddzielnej oprawki a każda z oprawek wisi na grubym pręcie metalowym. Metoda ta zabezpiecza plany i rysunki od uszkodzeń, przy czym dostęp do każdego arkusza i stwierdzenie jego treści jest bardzo łatwe. Można też stosować nawijanie planów i rysunków na rolki. Na obu końcach rolki znajdują się koła a na płaszczyźnie zewnętrznej jednego z nich znaki, wskazujące numery rozwiniętych arkuszy.

Jeśli zaś mamy do przechowania czasopisma, to układamy, zaopatrując je w języczki tak samo jak teczki, albo wsuwamy po kilka numerów czasopisma do „półokładek" sztywnych lub półsztywnych, dzielących warstwę grubą na kilka cieńszych i w ten sposób ułatwiających wyjmowanie oraz wkładanie pism.

Meble. W archiwum przewidziane są liczne typy szaf do przechowywania teczek. Wybór w tej dziedzinie jest bardzo łatwy i każda organizacja zastosować może bez trudu odpowiednie meble, zależnie od swych możliwości finansowych jak i od przyjętej metody przechowywania pism. Dokumenty i pisma poufne powinny znajdować się w szafie metalowej.



Drewniana szafa żaluzjowa na segregatory i teki układane poziomo



Skrzynka tekturowa na teczki „średnie" i „stare"

Papiery przekazywać do archiwum można co jakiś, z góry określony czas. Dla teczek każdego półrocza przeznaczyć możemy różne kolory, albo oddzielne szuflady, które tak zamieszczamy w szafach, by mieć większą wygodę posługiwania się materiałem bardziej używanym.

Racjonalna gospodarka finansowa, umiejętne zorganizowanie pracy, zachowanie ładu i porządku we wszystkich czynnościach zapewnią powodzenie każdej organizacji, a więc także i wszelkiego typu organizacjom polskim zagranicą.

I. Z.

„BUDUJEMY POLSKĘ"

RADZIMIŃSKI JÓZEF — Budujemy Polskę. Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa 1939 r. Cena 22 zł.

Od dwudziestu lat jesteśmy świadkami budującej się Polski. Uczestniczymy w tym, co każdy dzień przynosi. Obserwujemy realizację wielkich prac, podejmowanych wspólnym wysiłkiem i znojem.

„Budujemy Polskę" — oto przegląd najważniejszych wydarzeń, jakie w ciągu ostatniego 20-lecia pomimo przeciwności i trudów osiągnęliśmy.

W książce tej wiele miejsca poświęconego je wojsku polskiemu. Jemu to zawdzięczamy dziś całość naszych granic.

Poza tym w książce mamy omówione prace i osiągnięcia w dziedzinie zagadnień ekonomicznych i polityki zagranicznej. Nie zapomina też autor o ośmiu milionach Polaków zamieszkałych poza granicami Polski. Wiele miejsca poświęca też ziemi i pracom z nią związanym. O kulturze i jej dorobku podają dalsze rozdziały. Sprawa młodego pokolenia — szeroko jest omówiona. Osobne rozdziały przedstawiają rozwój przemysłu i handlu.

W zakończeniu autor podkreśla wielkość trudu i wspaniałość pracy dla chwały Polski.

Cały ten materiał ilustrujący 20-letni dorobek współczesnej Polski to jednocześnie niezbite dowody — pisze min. E. Kwiatkowski w przedmowie— i dokumenty nie tylko wielkiej tężyzny narodu ale i świadectwo wszystkich cudów, dokonanych w okresie niepodległości w przemyśle i rolnictwie, w nauce i technice, w miastach i na wsi, na morzu i lądzie; są to liczne dzieła o historycznej wartości. Ale gdy dotrzemy do chaty przeciętnego chłopa, do budżetu domowego małego urzędnika — wówczas widzimy drugą prawdę, drugą rzeczywistość życia polskiego.

Pamiętać należy, że u źródła każdego naszego triumfu leżała pustka, albo nędza. Dopiero dzięki pracy, dzięki zorganizowanym wysiłkom przekształciliśmy nasze zaniedbania w nasze osiągnięcia.

AUDYCJE RELIGIJNE I OBCHODY NARODOWE W POLSKIM RADIO



Przeglądając różne działy pracy radiofonii polskiej nie podobna pominąć działu tak poważnego, jak audycje religijne. Znaczenie religii katolickiej w naszym życiu społecznym i w tworzeniu się naszej kultury narodowej musi znaleźć odzwierciedlenie w programie radiowym, który powinien być pełnym obrazem życia polskiego. Dla Polonii Zagranicznej, wiernej tradycji katolickiej, audycje te mają szczególne znaczenie, gdyż wiadomo jak doniosłym czynnikiem w zachowaniu łączności z krajem jest modlitwa w ojczystym języku.

Wśród katolickich narodów Europy Polska jest jednym z tych, które najszerzej uwzględniają w swych programach potrzeby religijne swoich słuchaczy. Codzienny program rozpoczyna pieśń religijna. Jest to zwykle piękna, stara pieść „Kiedy ranne wstają zorze", a w dni uroczystych świąt — pieśń dostosowana do danego okresu, np. kolęda na Boże Narodzenie, pieśń wielkopostna w okresie poprzedzającym Wielkanoc itp. W niedziele i święta znaczną część programu porannego wypełnia transmisja nabożeństwa — Mszy św. i kazania, poprzedzona często reportażem na temat kościoła, w którym nabożeństwo się odprawia. Mamy w Polsce mnóstwo pięknych, starych kościołów, będących cennymi zabytkami architektury i mieszczących w sobie prawdziwe skarby naszej sztuki kościelnej, reportaż radiowy ma więc na celu zapoznanie słuchaczy z tymi zabytkami, tak chlubnie świadczącymi o polskiej kulturze.

Jedną z charakterystycznych cech polskiego życia religijnego jest kult Matki Boskiej. Znajduje on wyraz w transmisjach z kościołów, które są najbardziej czczonymi ośrodkami tego kultu, jak Ostra Brama i Jasna Góra. W maju, miesiącu Panny Marii, nadawane są w sobotę popołudniu nabożeństwa majowe, a poranny program w niedziele i święta rozpoczyna pieśń do Matki Boskiej.

Obok tych stałych audycji, każde wydarzenie, ważne dla świata katolickiego znajduje swój wyraz w programie. Dowodem tego liczne transmisje z Kongresów Eucharystycznych, z uroczystości kanonizacyjnych św. Andrzeja Boboli, a żałoba całego świata katolickiego po zgonie papieża Piusa XI i uroczystości związane z wyborem papieża Piusa XII znalazły wyraz w licznych transmisjach z Watykanu, przemówieniach dostojników Kościoła i pięknych koncertach muzyki religijnej.

Tematy, związane z życiem religijnym omawiane są w pogadankach i konferencjach, jak np. liczne audycje w okresie Wielkiego Tygodnia. Specjalny charakter ma audycja, zwana „rozmową z chorymi", której zadaniem jest niesienie pociechy religijnej najbardziej smutnym i cierpiącym.

Przechodzimy do omówienia najciekawszych audycji w maju. Wymienimy przede wszystkim audycje poświęcone ważnym rocznicom, przypadającym w tym miesiącu. Pierwsza z nich to radosna rocznica — uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Druga — to rocznica żałobna, 12 maja, czwarta rocznica zgonu Józefa Piłsudskiego.

Na program w dniu 3 maja złożą się:

godz. 9.00 — Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Jana w Warszawie, następnie: polskie pieśni religijne w wyk. Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. Wacława Gieburowskiego; audycja „Adam Mickiewicz o Konstytucji 3 Maja;
godz. 13.00 — „Wśród Orłów i Chorągwii" — recytacja mowy ks. Prymasa Woronicza;
godz. 14.35 — Transmisja fragmentów uroczystości 3 Maja;
godz. 17.00 — „Dzień Zmartwychwstania" — słuchowisko historyczne;
godz. 17.30 — „Wiwat 3-ci Maj" — koncert rozrywkowy;
godz. 21.30 — „Hej, Orle Biały" — pieśni patriotyczne w wyk. chóru.

W dniu 12 maja program poświęcony jest żałobnej rocznicy. Żałoba ta nie ma jednak nic wspólnego z sentymentalnym żalem, gdyż spuścizną, którą zmarły zostawił narodowi jest zwycięstwo i siła. W powagę żałoby narodowej nie może się wciskać żadna nuta słabości i zwiątpienia.

Oto najważniejsze audycje poświęcone tej rocznicy:

w dniu 12 maja godz. 23.05 — „W przeddzień 4-tej rocznicy śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego;

w dniu 12 maja:

godz. 9.45 — transmisja nabożeństwa żałobnego;
godz. 15.00 — Dzieci w hołdzie Wielkiemu Marszałkowi;
godz. 17.05 — „O Józefie Piłsudskim swoi i obcy" — z artykułów pośmiertnych;
godz. 18.00 — „Krypta pod Wieżą Srebrnych dzwonów" — reportaż poetycki;
godz. 20.20 — „Ostatnie werble" — utwór muzyczny Jana Maklakiewicza;
godz. 20.40 — „W godzinę śmierci"
na audycję tę złożą się: werble żałobne, Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 maja 1935 r. chwila ciszy, dźwięk dzwonów oraz fragmenty z pism Józefa Piłsudskiego;
godz. 21.00 — „Requiem" Józefa Kozłowskiego;
godz. 22.00 — „Droga sławy" — cykl wierszy Ludwika Świeżawskiego, poświęconych Józefowi Piłsudskiemu.

Audycje religijne:

w niedzielę, oraz w dn. 18 maja jako w dzień Wniebowstąpienia i 28 i 29 maja — na święto zesłania Ducha św. — transmisja nabożeństwa o godz. 9.15. W dn. 29 maja nabożeństwo poprzedzi reportaż z odpustu zielonoświątkowego w Tursku.

w sobotę, o godz. 17-ej — transmisja nabożeństwa majowego, przyczym w dniu 20 maja nabożeństwo transmitowane będzie z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze.

Audycje muzyczne:

w środę o godz. 21-szej — koncerty chopinowskie;
w dn. 17 maja godz. 16.35 Staropolskie pieśnimariańskie;
w dn. 18 maja godz. 23.05 „Wesele polskie" Feliksa Nowowiejskiego w wyk. chóru pod dyr. kompozytora;
w dn. 25 maja godz. 23.05 Koncert muzyki polskiej.

Audycje dla Polaków zagranicą:

w sobotę, godz. 18.30:

6.V. „Dlaczego święcimy 3 Maja";
13.V. „Będziem Polakami";
20.V. „Przed Trzecim Sejmem Polaków z zagranicy";
27.V. „Pomniki Lwowa".

E. H.



Zwycięska drużyna hokeistów polskich w Charbinie

Polska drużyna hokejowa Związku Młodzieży Polskiej w Charbinie, która w roku bieżącym na międzynarodowym turnieju w Charbinie zajęła pierwsze miejsce, zdobywając poraz wtóry puchar, przeznaczony dla zwycięzcy.

Kącik językowy

Jak mówić i pisać po polsku

Ciężkim przebojem trzeba wywalczać językowi polskiemu zagranicą prawo obywatelstwa. Tam, gdzie Polacy napotykają na trudności, zniechęcają się szybko i przestają posyłać dzieci do szkoły polskiej a władze „z satysfakcją wielką kursy polskie zwijają". Winę ponoszą tu w znacznej mierze rodzice, którzy nie starają się, by ich dzieci uczęszczały na kursy polskie, nie rozumieją bowiem jakie wartości daje ukończenie takiego kursu.

Niejeden z uczniów zadaje sobie pytanie po co ma się uczyć języka polskiego. Takiej młodzieży należałoby odpowiedzieć słowami profesora uniwersytetu amerykańskiego dr Clarka: „młodzież polska ma obowiązek uczyć się własnego języka, i poznawać polską kulturę choćby po to, żeby m. in. z tej kultury brać wartości polskie i wzbogacać nimi amerykański skarbiec kulturalny".

W języku naszym odbija się nasz charakter. Stopień rozwoju języka, bogactwo jego wyrazów, form, jego logika, dźwięczność są jednocześnie wyrazem stopnia rozwoju kulturalnego naszego narodu.

Dlatego też posługiwanie się językiem polskim świadczy o bogatej naszej kulturze, przez wieki tworzonej i pielęgnowanej.

Stopień zaś opanowania języka ojczystego i umiejętność posługiwania się nim świadczą również o poziomie umysłowym człowieka. Posiadając łatwość pięknego i poprawnego mówienia językiem ojczystym, łatwiej nam będzie wybrnąć z każdej sytuacji i łatwiej przekonać innych o zasługach i dorobku polskim.

Aby osiągnąć sztukę pięknego i poprawnego mówienia po polsku należy w miarę możności unikać posługiwania się językiem obcym, a posługując się własnym — unikać starannie błędów w mówieniu i pisaniu.

Do błędów często spotykanych należą błędy w połączeniu zdań i w użyciu spójników.

W połączeniu dwóch wyrazów, wyrażających porównanie, przeciwstawienie, odróżnienie, albo też dodanie nowego, niespodziewanego szczegółu używać powinniśmy a (a nie i) np.: Szkoła a życie, stosunek między ojcem a synem, skąpy a oszczędny itp.

Błędem jest również używanie w porównaniach po stopniu równym spójnika jak, a po stopniu wyższym spójnika niż.

Mówimy więc np. Jesteś tak dobry jak on, jesteś lepszy niż ona albo od niej.

„Lepszy jak on" jest błędem mowy niedbałej.

Mówiąc o połączeniu zdań i użyciu spójników nie można nie wspomnieć o takim połączeniu jak: dlatego, bo. Do połączenia zdań przyczynowych mamy kilka spójników: gdyż", „ponieważ", „bo", „dlatego, że", albowiem, „bowiem", ale nigdy: „dlatego, bo". „Bowiem" zaś kładzie się na drugim miejscu w zdaniu, np. „nie mogę przyjść, nie mam bowiem czasu".

Często daje się również zauważyć mieszanie spójnika gdy ze spójnikiem kiedy.

Np.: gdy zamiast kiedy: p. X. powraca na arenę polityczną w następnych kilku tygodniach gdy wygłosi szereg przemówień, zamiast: za... kilka tygodni, kiedy wygłosi szereg przemówień. Albo

gdy zamiast jeżeli: „Czy umiecie rozwiązać tę zagadkę? Gdy umiecie, to możecie wygrać papierosy" itp.

Gdy tutaj pod wpływem ang. when przekracza bardzo znacznie normalny zakres użycia tego spójnika w języku polskim.

Niewłaściwe stosowanie gdy lub jeżeli tam, gdzie powinno być kiedy lub naodwrót, to błąd często spotykany w mowie polskiej w Ameryce.

Chcąc poprawnie mówić po polsku należy myśleć o tym co się mówi i jak się mówi.

Należy starać się o najodpowiedniejsze określenie i powiedzenie, a nie wstydzić się posługiwania gramatyką polską; obserwować pilnie wymowę tych, którzy lepiej od nas mówią. A wtedy łatwiej nam będzie rozstrzygnąć sprawę taką choćby, jakiego użyć spójnika w tym czy innym zdaniu.

Dzięki znajomości języka polskiego można będzie łatwiej prowadzić pracę uświadamiającą wśród młodego pokolenia.

Z.



Książki dla młodzieży

Piękna jest historia naszej Ojczyzny. Jej zmagania, boje, zwycięstwa, a nawet upadki zawsze cechowała szlachetność i bohaterstwo wrodzone Polakom. Nic więc dziwnego, że tak pięknej i bogatej przeszłości Polski wielu pisarzy poświęca swój talent i trud, by wśród potomnych zachować pamięć wielkich czynów i wzbudzać dumę i radość z powodu przynależności do wielkiej, pełnej tradycji i górnych aspiracji — rodziny polskiej.

Podam tu kilka, z wielkiej ilości tworów literackich, książek godnych polecenia, w przekonaniu, iż dadzą one czytelnikowi wiele ciekawych wrażeń, satysfakcji i wiedzy.

K s i ę g a j a z d y p o l s k i e j — wydana przez Główną Księgarnię Wojskową w Warszawie. Powstała staraniem i kosztem Kawalerii Polski Odrodzonej.

Ta przeszło 400-stronicowa, wspaniale wydana księga jest w historii książki polskiej zjawiskiem o zupełnie wyjątkowej wartości i znaczeniu. Już wysoki poziom artystyczny jej strony graficznej i ilustracyjnej, stawiają ją na czele wszelkich naszych dotychczasowych wydawnictw historyczno-wojskowych. Jest ona słownym i malarskim pomnikiem sławy orężnej tej broni, która była i zawsze jest najbliższa psychice i sercu każdego Polaka.

Autorzy, malarze i rysownicy, których aż 27 złożyło się na źródłowe opracowanie tych dziejów, dali nam obraz dziejów jazdy polskiej od „wojów" Chrobrego aż po momenty ostatnich naszych zmagań orężnych obraz najchlubniejszych kart naszej historii.

Księga ta posiada język żywy i barwny, pełen żołnierskiego animuszu i niezwykłej plastyki, czyta się więc ją jak najciekawszą beletrystykę. Swym rozmachem, dumną wzniosłością i pięknem przemawia do serc wszystkich, zdobywając sobie uznanie czytelników.

Księga ta winna się dostać przede wszystkim do rąk naszej młodzieży. Jej wygląd zewnętrzny znęci młodego czytelnika, początkowo bodaj do przejrzenia pięknych i pouczających ilustracji, a potem pociągnie go treść i ani się spostrzeże, jak przeczyta jednym tchem tę wielką księgę. A księga ta nauczy go w nieporównanie ciekawszy sposób tych kart naszej historii, które obudzą w młodych sercach poczucie dumy narodowej.

ZAWISZANKA Z. Ś w i t w i e l k i e g o d n i a. Ilustr. S. Norblin. D.K.P. (Dom Książki Polskiej) W-wa, str. 332.

Powieść z dzieciństwa Marszałka Piłsudskiego (Ziuka). Pełna pogodnego uroku i harmonii atmosfera rodzinnego dworu na Żmudzi, zakłócona czasem tylko echem bolesnych wspomnień (powstanie 63 r.) i ciężkiej politycznej rzeczywistości. Przeżycia, figle i zabawy młodocianej gromadki ukazują nam postać dzielnej i mądrej matki, serdecznego i łagodnego Bronisia oraz dzikiego i nieco chmurnego, pełnego bohaterskich — na dziecięcą skalę — pomysłów, Ziuka.

BOBROWSKA B. J a n e k w L e g i o n a c h. K. A. (Książnica Atlas) Lwów — Warszawa, str. 127.

Bohaterskie dzieje młodego chłopca w Legionach Piłsudskiego, oraz historia budzenia się poczucia narodowego w małym sierocie włościańskim, który przez nieświadomość zdradził wojsko polskie. Obrazki z Polesia z okresu prześladowań Unitów i ostatniej wojny.

BUYNO ARCTOWA M. W i l c z y s k o. Ilustr. M. Gawiński. Arct — W-wa, str. 194.

Rola małego, dzielnego Lulu w walkach z prześladowaniem pracy niepodległościowej przez rząd rosyjski i wpływ chłopca na zmianę uczuć Polaka-renegata.

DĄBROWSKA M. D z i e c i O j c z y z n y. J. Mortkowicz, Warszawa, str. 251.

W kilku opowiadaniach przedstawiono najważniejsze wypadki z dziejów Polski w okresie od

Konstytucji 3-go Maja do walk legionowych 1914 r. Bohaterami są dzieci różnych środowisk. Ujęcie tematu wskazuje na znaczenie demokratyzmu i czynnej miłości ojczyzny.

KONARSKI K. Musi być. Ilustr. K. Sopoćki — Nasza Księgarnia, W-wa, str. 157.

Szereg obrazków z powstania 1863 r. opracowanych na podstawie źródeł historycznych. Bohaterowie, przeważnie chłopcy, synowie chłopów, ziemian i urzędników pełni są poświęcenia, zapału i odwagi, a w niektórych wypadkach i szlachetności wobec wroga.

BANDROWSKI J. Siła serca. Błękitne romanetto. Wydawnictwo Polskie (R. Wegner), str. 191.

Historia patrolu „Śmigi Walczącej" zorganizowanego z zaniedbanych chłopców przez młodego entuzjastę-lotnika, pod wpływem ukochanej siostry. Bohaterstwo patrolu w czasie najazdu wrogów. Ciekawa, urocza książka.

ZAKRZEWSKA H. Białe róże — ilustr. R. Mackiewicz. Bibl. Groszowa. W-wa, str. 182.

Dzieci Lwowa — ilustr. M. Bukowska — Dom Książki Polskiej, W-wa, str. 216.

Obrazy heroicznego męstwa dzieci polskich w czasie walk o niepodległość. Piękne, wzruszające książki, zdobędą napewno czytelników i ich serca.

PRZYBOROWSKI W. Adiutant Naczelnego Wodza; Berek pod Kockiem; Bitwa pod Raszynem, Chrobry, Grom Maciejowicki; Lelum Polelum; Młody konfederat barski; Młodzi gwardziści; Myszy króla Popiela; Namioty Wezyra; Olszynka Grochowska; Bitwa pod Stoczkiem; Reduta Woli; Szwoleżer Stach.

Śliczne i ciekawe opowieści historyczne z dziejów dawnej Polski.

SZALAY-GROELE W. Bohaterski Staszek; Królewskie pacholę; Sokół królewski; Spłacony dług; Straszne dziedzictwo, Szatańskie złoto; W orlim gnieździe.

Pełne wdzięku i średniowiecznego romantyzmu opisy dawnych obyczajów, walk i stosunków wzbudzą zainteresowanie czytelników i napewno im się spodobają.

GĄSIOROWSKI W. Dobosz woltyżerów, Huragan, Rok 1809, Orlęta, Samosierra, Szwoleżerowie Gwardii.

Wspaniałym stylem napisane, niezwykle ciekawie ujęte opowieści z dawnych dni. Rozmach, bogactwo stylu i formy, stawiają te książki na wysokim poziomie literackim. Uczą one, porywają i zachwycają.

Z. STARZYŃSKA

UWAGA:

Organizacje i osoby wpłacające pieniądze za książki, obrazy, prenumeratę pism itp. na konto Światowego Związku Polaków z Zagranicy proszone są o łaskawe szczegółowe zaznaczanie bądź listownie, bądź przy dokonywanych wpłatach na co pieniądze te są przeznaczone.

Każda suma wpłacona na zakup pomocy kulturalno-oświatowych za pośrednictwem Składnicy Światowego Związku Polaków z Zagranicy powinna zawierać dane następujące:

1) na rachunek jakiej organizacji lub osoby została dokonana,
2) szczegółowy adres wysyłającej ją organizacji lub osoby,
3) na co konkretnie dana suma jest przeznaczona.

Prosimy serdecznie wszystkich czytelników „Polacy Zagranicą" o jak najszersze rozkolportowanie tej informacji wśród zainteresowanych organizacyj i osób.

Ze Światowego Związku Polaków z Zagranicy

Z Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy

W Warszawie odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy wojewody Władysława Raczkiewicza posiedzenie Prezydium Rady Naczelnej Związku, na którym omówiono szereg spraw aktualnych oraz sprawy związane z III-cim Zjazdem Polaków z Zagranicy.

Młodzież z zagranicy podziwia Ojczyznę

Ostatnio uczestnicy Kursu Wiedzy o Polsce odbyli drugą wędrówkę po ziemi ojczystej. Tura obejmowała miasta: Poznań, Gniezno, Bydgoszcz, Gdynia, Toruń.

Kursiści złożyli wizytę Wojewodzie Pomorskiemu panu Marszałkowi Wł. Raczkiewiczowi, Prezesowi Światowego Związku Polaków z Zagranicy, zapewniając go — że: „Młodzi Polacy z zagranicy, wszyscy, jak jeden mąż, staną w obronie honoru Narodu Polskiego, nie ma bowiem ofiar, którychby każdy Polak nie poniósł dla sprawy polskiej, czy to będzie ofiara mienia, czy krwi".

Uczestnicy Kursu Wiedzy o Polsce zadeklarowali na ręce pana Marszałka kwotę 350 złotych na obronę przeciwlotniczą.

Przedstawiciel Światowego Związku na uroczystościach pogrzebowych w Zakrzewie

Na pogrzebie ś. p. ks. dr B. Domańskiego w Zakrzewie Światowy Związek Polaków z Zagranicy reprezentował dyr. Stefan Lenartowicz.

Po uroczystościach pogrzebowych, dyr. Lenartowicz wręczył rodzinie zmarłego złoty wawrzyn akademicki.

W audycji sobotniej dla Polaków zagranicą w dniu 29.IV. b. r. dyr. Lenartowicz wygłosił dłuższe wspomnienie pośmiertne, poświęcone życiu i czynom zmarłego.

Depesze kondolencyjne do Związku Polaków w Niemczech z powodu zgonu ks. dr B. Domańskiego

Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci ks. Patrona dr Bolesława Domańskiego, Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy Marszałek Władysław Raczkiewicz przesłał do Związku Polaków w Niemczech depeszę kondolencyjną następującej treści:

Do głębi wstrząsnęła mną śmierć Ojca, Pasterza i Przewodnika Związku Polaków w Niemczech — Ks. Patrona Dr Domańskiego, wielkiego patrioty, współtwórcy i niestrudzonego szermierza pięciu Prawd Polaków.

Prawdę: Jesteśmy Polakami — niósł jako pierwszy obywatel Ludu Polskiego w Niemczech.

Prawdę: Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci — wcielił w czyn swym przepięknym życiem kapłańskim.

O prawdzie: Polak Polakowi bratem — świadczy żal po Jego śmierci największy.

Prawdę: Codzień Polak Narodowi służy — potwierdza Jego służba dla Sprawy Polskiej do ostatniego tchnienia życia.

Prawda: Polska Matką naszą, nie wolno mówić o Matce źle — była sztandarem gorejącym Jego całego przepięknego życia.

Niech świetlana postać ś. p. Księdza Patrona prowadzi zza grobu nadal półtora miliona ludu polskiego w Niemczech w walce o polskość ich serc i dusz pod wielkimi hasłami pięciu Prawd Polaków.

Cześć Jego świetlanej pamięci.

WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ
Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy

Równocześnie dyrektor Światowego Związku Stefan Lenartowicz przesłał do Związku Polaków w Niemczech osobną depeszę, w której czytamy:

„Do głębi przejęty zgonem Księdza Patrona, łączę się z Wami w najszczerszym żalu".

Prezes Zarządu Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą dr Bronisław Hełczyński przesłał kondolencje następującej treści.

„W ciężkiej żałobie, jaka okryła cały lud polski w Niemczech z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci ks. Patrona dr Domańskiego, przesyłam wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu.

Wierzymy, że pamięć o życiu i czynach Księdza Patrona będzie wiecznym drogowskazem dla wszystkich Polaków z zagranicy".

(—) Dr BRONISŁAW HEŁCZYŃSKI

Wspólnym wysiłkiem budujemy Dom Polaków z Zagranicy

Ze wszystkich stron płyną ofiary

Oprócz ofiar składanych przez organizacje i instytucje w kraju i w środowiskach polskich zagranicą, do Komitetu Budowy Domu nieustannie napływają ofiary pojedyńczych osób. Listy ofiarodawców wzruszają nieraz głębią serdecznego uczucia dla Macierzy i idei współpracy wszystkich Polaków w świecie.

Organizacje i instytucje prześcigają się w zbiórce funduszów na budowę Domu, stawiając sobie za punkt ambicji zebranie jak najwięcej. Każdy z ofiarodawców otrzymuje od Komitetu dyplomy uznania, osoby zaś i organizacje składające większe kwoty znajdą się na liście wieczystej ofiarodawców.

Nagroda za pamiętnik emigranta — na budowę Domu

Pan Piotr Prokopowicz z Buenos Aires, który otrzymał drugą nagrodę na konkursie Instytutu Gospodarstwa Społecznego za pamiętnik emigranta z Ameryki Południowej, przeznaczył uzyskaną nagrodę na fundusz budowy Domu Polaków z Zagranicy w Warszawie, dołączając do kwoty nagrody w wysokości 50 zł. od siebie jeszcze drugie 50 złotych. Autor wzruszającego pamiętnika, nagrodzony na konkursie, dał dowód, że przeżycia jego na drugiej półkuli nie zatarły w jego duszy wspomnienia ziemi ojczystej i nie przytłumiły gorącego uczucia dla Macierzy.

Ofiara Unii Polskiej w Stanach Zjednoczonych

Unia Polska z siedzibą w Wilkes Barre, w stanie Pensylvania przeprowadziła zbiórkę na Dom Polaków z Zagranicy wśród członków swej organizacji i łącznie z ofiarą z własnych funduszów przesłała Komitetowi Budowy Domu kwotę 500 dolarów amerykańskich.

Towarzystwa i związki polskie zagranicą nie zaprzestają zbiórki

Lista Towarzystw, które spełniły swój obowiązek narodowy składając ofiarę na budowę Domu Polaków z Zagranicy, rośnie z dnia na dzień. Jest ich tak wiele, że trudnoby było wszystkie wymienić. Na tym miejscu wymienimy tylko te, które ostatnio nadesłały ofiary bezpośrednio do Komitetu. II-gi Okręg Związku Towarzystw Kulturalno-Oświatowych im. J. Piłsudskiego we Francji z siedzibą w Metzu zebrał wśród swych członków kwotę 159,50 fr.

Tow. Rycerzy Jana III-go Sobieskiego pod Opieką Matki Boskiej Częstochowskiej w Dorby, stan Connecticut zebrało wśród swych członków kwotę 10 dolarów. Towarzystwo Promienistych, Grupa 205 Związku Narodowego Polskiego w Pittsburgu przesłało kwotę 25 dolarów. Polsko-Amerykański Klub Obywatelski w Nowym Jorku złożył 5 dolarów. Stowarzyszenie „Ojczyzna" w Filadelfii zebrało wśród swych członków kwotę dol. am. 12,13.

Ofiarność na budowę Domu Polaków z Zagranicy w Warszawie nie ustaje.

Liga Morska w Ameryce przesłała na ten cel kwotę 200 dolarów, pochodzącą ze zbiórek od poszczególnych oddziałów Ligi Morskiej w Stanach Zjednoczonych. Towarzystwo Polskie w Londynie przesłało zł. 200 zaznaczając, że dalsza zbiórka wśród Polaków w Anglii trwa. Jedna z czytelniczek „Kuriera Polskiego w Milwaukee ofiarowała 100 akcji Banku Związku Spółek Zarobkowych. Zakłady Włókiennicze Karol Hoffrichter złożyły zł. 2.000 T-wo Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza — zł. 3.250.

Komitet zbiórki na Dom Polaków z Zagranicy

Na zebraniu przedstawicieli organizacji towarzystw polskich w Detroit, Hamtramck i okolicy utworzony został Komitet Zbiórki na Dom Polaków z Zagranicy w Warszawie, który postawił sobie za zadanie doprowadzenie do właściwego udziału finansowego Polonii Detroickiej w powstaniu tego dzieła ogólnonarodowego. Na prezesa Komitetu wybrano p. Edwarda Poinca, na wiceprezesa p. Józefa Góreckiego i p. Wiktorię Polec, na sekretarkę p. Annę Chmielewską, na skarbnika zaś redaktora „Dziennika Polskiego" p. Janusza Ostrowskiego.

Na tym pierwszym już zebraniu Komitetu zbiórkę ofiar zapoczątkował Klub Literacki im. Józefa Conrada, składając na ten cel kwotę dol. 11.25.

Kronika Polonii Zagranicznej

BELGIA

Sportowcy polscy z Belgii wezmą udział w II Igrzyskach Sportowych Polaków z Zagranicy

Nowy instruktor wychowania fizycznego na terenie Belgii p. Edward Ałaszewski przygotowuje sportowców polskich do udziału w tegorocznych Igrzyskach.

Przy każdym okręgu powołane zostały komisje wychowania fizycznego, w skład których wchodzą przedstawiciele starszego pokolenia wychodztwa, jak również i przedstawiciele organizacji młodzieżowych. Ogółem z Belgii przyjechać ma do Polski na Igrzyska 50 zawodników i zawodniczek, reprezentujących kolarstwo, boks, piłkę nożną, koszykówkę i siatkówkę.

BRAZYLIA

Wznowienie działalności dwu towarzystw polskich

Dwa towarzystwa polskie na terenie Brazylii, mianowicie Towarzystwo Polskie im. Marszałka Piłsudskiego w Sao Paulo i Towarzystwo „Polonia" w Rio de Janeiro uzyskały w Ministerstwie Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych rejestrację, otrzymując jednocześnie upoważnienie do dalszej działalności. Będą to organizacje czysto polskie, to znaczy członkami ich będą mogli być tylko obywatele polscy, natomiast wykluczeni są obywatele brazylijscy zarówno urodzeni w Brazylii, jak i naturalizowani oraz dzieci rodzin polskich.

DANIA

Przyrzeczenie harcerskie w Nakskov



Podczas obchodu ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Nakskov harcerki z miejscowej drużyny złożyły przyrzeczenie harcerskie. Fotografia przedstawia młodzież harcerską oraz miejscowego konsula honorowego p. Wiingaarda, prezesa Lewandowskiego i prezesa Jakóbika

FRANCJA

We Francji działa Towarzystwo Burs Polskich

W wyniku dającej się odczuć potrzeby wytworzenia na wychodztwie we Francji grupy własnej inteligencji, powołana została do życia Pierwsza Bursa Polska Im. P.K.O. w Lille oraz Towarzystwo Przyjaciół Burs Polskich we Francji. Ono powzięło sobie za zadanie otoczenie opieką moralną i materialną Bursy w Lille, a także prowadzenie studiów i prac przygotowawczych do zorganizowania nowych burs polskich na terenie innych okręgów Związku Polaków, w których okaże się dostateczna liczba młodzieży polskiej kształcącej się w szkołach zawodowych i średnich. Niezależnie od prac i rozwoju Bursy w Lille, Towarzystwo prowadzi w porozumieniu z Komisją Kulturalno-Oświatową Związku Polaków we Francji oraz Zarządem Związku Studentów — akcję zachęcającą rodziców do kształcenia dzieci w szkołach zawodowych i średnich, udzielając w tym kierunku rad i wskazówek.

KANADA

„Musimy stworzyć jedno ciało i jednego ducha"

Wobec ostatnio zaszłych wydarzeń w Europie, wychodztwo polskie w Kanadzie zrozumiało ciążący na nim obowiązek i podjęło szeroką akcję połączenia wszystkich Polaków w duchu narodowym. Zjednoczenie Zrzeszeń Polskich w Kanadzie rzuciło hasło utworzenia silnego frontu, oświadczając, że w obliczu konieczności najściślejszego współdziałania wszystkich organizacji polskich w Kanadzie, witać będzie z otwartymi ramionami każdą organizację narodową.

W odezwie Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Kanadzie czytamy:

„Nie jest czas na gniewy w rodzinie. Musimy stworzyć jedno ciało i jednego ducha i pomóc materialnie i moralnie naszej Ojczyźnie".

LITWA

Zjazd Zjednoczenia Polaków Rolników w Litwie

W Kownie odbył się Zjazd Doroczny delegatów oddziałów Zjednoczenia Polaków Rolników. W obradach wzięło udział 125 delegatów oraz liczni goście. Działalność Zjednoczenia przejawia

się między innymi w udzielaniu zapomóg na zakładanie pólek doświadczalnych, organizowanie wycieczek do wzorowych gospodarstw, pomoc w nieszczęśliwych wypadkach. Zjednoczenie jest czynne również w akcji podnoszenia kultury rolnej.

ŁOTWA

Związek Polaków powstał na Łotwie

Pięć istniejących dotychczas na łotwie organizacji polskich postanowiło zjednoczyć się i utworzyć jedną wspólną organizację, jako naczelną reprezentację mniejszości polskiej w łotwie. W ostatnich dniach władze łotewskie zatwierdziły statut tej organizacji jako „Związku Polaków w łotwie".

MANDŻURIA

Polacy w Tientsinie pod jednym sztandarem

Rok 1937 jest zapisany złotymi literami w dziejach Polonii tientsińskiej jako rok zgody i jedności, gdyż właśnie w tym roku zjednoczyli się wszyscy Polacy Tientsina pod jednym sztandarem. Dwie dotychczas istniejące organizacje: „Związek Polski" i „Ognisko Polskie" połączyły się w jeden pod nazwą „Związek Polski". W roku 1938 przy centralnej organizacji założono Związek Młodzieży Polskiej. Jest to organizacja skupiająca całą młodzież obywateli polskich. Wiele jest trudności spowodowanych brakiem środków, a nade wszystko książek polskich, ale można mieć nadzieję, że te braki będą wkrótce usunięte i kolonia polska w Tientsinie stanie się wielkim ogniskiem i centrum, skupiającym wszystkich Polaków, zamieszkałych w Chinach Północnych.

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

Młody Polak ze St. Zjedn. pragnie przelecieć z New Yorku do Polski

„Dziennik Związkowy" donosi o tym, że Polak amerykański Stanisław Kluzek, z miasta Springfield w stanie Illinois, organizuje lot z New Yorku do Warszawy.

Wszystkie przedwstępne koszta ponosi p. Kluzek, koszt zaś kupna samolotu pokrywają jego przyjaciele Amerykanie. „Nie dbam o pieniędze i nie szukam sławy — mówił z zapałem i szczerością p. Kluzek w redakcji „Dziennika Związkowego". Chcę jedynie złączyć jednym nieprzerwanym lotem moją Ojczyznę, w której się urodziłem, z Ojczyzną moich rodziców".

Zgon zasłużonej Polki w Brazylii

W dniu 20.IV. b. r. zmarła w Sao Paulo Stanisława Kossobudzka, przewodnicząca Komitetu Budowy Domu Polskiego i skarbnik Tow. im. Józefa Piłsudskiego w Sao Paulo.

Urodzona we Lwowie w 1886 r. do Brazylii przybyła wraz z mężem jeszcze przed wojną światową. Pomimo obcego otoczenia pozostała zawsze prawdziwą Polką i szczerą patriotką. Dom jej był moralnym przytuliskiem wszystkiego co polskie. Sprawie polskiej w Brazylii zasłużyła się dobrze, nie szczędziła pracy i pieniędzy dla organizacji polskich. Strata jej jest dla kolonii polskiej w Brazylii niezastąpiona.

Z powodu zgonu zasłużonej Polki, Towarzystwo w Sao Paulo zarządziło 30-dniową żałobę.

Ś. p. St. Kossobudzka pochowana została przy udziale całej kolonii polskiej z konsulem R. P. na czele.

Printed in Poland

Ceny ogłoszeń w miesięczniku „Polacy Zagranicą": Cała strona zł. 250, 1/2 strony 130, 1/4 strony zł. 70
PRENUMERATA: w kraju — rocznie zł. 7, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 1.75
zagranicą — rocznie zł. 10, półrocznie zł. 5.—, kwartalnie zł. 2.50
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, MAZOWIECKA 1, TEL. 666-04. KONTO PKO. 13.414

Redaktor
HALINA KARNICKA

Redaktor Naczelny
WŁADYSŁAW OSZELDA

WYDAWCA
Światowy Związek Polaków z Zagranicy — Szef Biura Prasowego Jerzy Grabowski

Zakłady Graf.-Intr. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Mariensztadt 8.